Nr. 21 Sroda, dnia 22 stycznia 1930 r. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

POMOC DLA ŁODZI UCHWALONA

Komisja Budżetowa przyjęła wniosek o przyznanie 1 miljona zł. dla bezrobotnych m. Łodzi

Korespond. „Hasła" donosi z Warszawy:

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referent pos. Kaczanowski (PPS) zauważa, że po latach optymizmu następuje nagle załamanie się życia gospodarczego.

Liczba bezrobotnych stale wzrasta, przemysł węglowy niema dobrej konjunktury.

Przemysł tkacki, hutnictwo, przemysł przetwórczy metalowy, budowlany znajdują się w ciężkim położeniu.

Przyczyn tego złego nie należy szukać wyłącznie w światowej konjunkturze, a w niezorganizowanym — zdaniem referenta — rynku wewnętrznym i w złym ustroju pieniężnym.

Zmiany, które referent proponuje w preliminarzu, zostały już uzgodnione nietylko z ministrem Przemysłu i Handlu, ale i z ministrem Skarbu.

Po referacie posła Kaczanowskiego minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski zapowiedział, że oświadczenie swoje w sprawach zasadniczych złoży po przemówieniach wszystkich posłów.

Poseł Zaleski (kl. Nar.) nie zgadza się z polityką rządową, obliczoną na konsumenta a polegającą na stałej inwestycji rządowej w dziedzinie regulacji cen na artykuły pierwszej potrzeby i uzależniającą życie gospodarcze od czynników rządowych. W ten sposób sfera wolnego działania obywateli staje się coraz węższa. Dobrobyt w dziedzinie produkcji maleje, czego dowodem jest wyprzedaż polskich warsztatów pracy w obce ręce.

Poseł Krzyżanowski (B.B.) zapytuje ministra o wysokość zadłużenia z tytułu kupna na raty okrętów.

Poseł Rozmaryn (koło żyd.) omawia politykę popierania syndykatów, które mają rację bytu, gdy odgrywają one rolę ulepszonej organizacji i przyczyniają się do potanienia produkcji. U nas jednak tych dobrych stron niema. Syndykaty nie wywiązują się nawet ze swoich zobowiązań eksportowych.

Poseł Roguszczak (NPR) prosi o szereg wyjaśnień co do różnych pozycyj budżetowych i krytykuje politykę rządową w dziedzinie gospodarczej i handlowej.

Poseł Sanojca polemizuje z posłem Zaleskim dowodząc, że ilość oszczędności w instytucjach jest znacznie większa niż była przed majem 1926 r. Dbając o kapitał, rząd nie zaniedbuje pracy i nietylko nie ograniczył, uprawnień robotniczych, ale przeciwnie rozwinął je.

Na południowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad projektem ustawy o dodatkowych kredytach w okresie od 1 IV 1929 do 31 III 1930 r.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Ratąj, który prosił referenta posła Krzyżanowskiego o rozbicie sumy 2 i pół miljona zł. z funduszu dyspozycyjnego M. S. Wewn. na dwie części na przeszłość i przyszłość. Pos. Krzyżanowski zaproponował pos. Ratajowi, aby złożył odpowiedni wniosek. Pozatem referent zaznaczył, że do projektu zgłoszono tylko jeden wniosek rządu o przyznanie 1 miljona złotych na zwalczanie bezrobocia w mieście Łodzi. Wniosek ten referent popiera.

Przy pozycji 2 i pół milj. złotych na fundusz dyspozycyjny M. S. Wewn. były 2 wnioski, jeden posła Korneckiego o skreślenie 2 miljonów i posła Rataja o skreślenie 1 miljona 550 tys. zł. Pos. Rataj motywował swój wniosek.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Korneckiego a przyjęto wniosek posła Rataja.

Przyjęto dalej wniosek rządowy o przyznanie 1 miljona złotych na zwalczanie bezrobocia w mieście Łodzi. Pozatem cały projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu, powierzając referat na plenum posłowi Krzyżanowskiemu.

Po krótkiej przerwie komisja przystąpiła do głosowania nad budżetem Min. Wyznań Religijnych i O. P., a po przegłosowaniu budżetu przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu.

Pierwszy w dyskusji nad budżetem Min Przemysłu i Handlu zabrał głos pos. Dąbski (Str. Chłopskie), który mówił o ujemnym charakterze działalności w naszym przemyśle, zarzucając przemysłowcom sknerstwo, groszoróbstwo i używanie.

Następnie przemawiał pos. Szydłowski (Piast), który mówił o podniesieniu się produkcji polskiej i zaznaczał, że organizacja wewnętrzna naszego przemysłu może służyć za wzór przemysłowi angielskiemu.

Dłuższe przemówienie wygłosił pan minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Zobrazował on sytuację gospodarczą, zaznaczając iż w II połowie 1929 na całym świecie nastąpiło pogorszenia konjunkturalne. Minister kolejno omówił poszczególne etapy sytuacji, zatrzymał się dłużej nad sprawą traktatów handlowych, nad zagadnieniami rolnictwa i t. d. Co się tyczy najbliższych miesięcy, oraz horoskopów na najbliższą przyszłość — to pod względem płynności pieniądza, udostępnienia i potanienia kredytu rysyje się od kilku tygodni pewna poprawa. Niepomyślnie przedstawiają się rynki zbożowe, ale niebawem — zapowiada minister — nastąpi poprawa i na tym odcinku. Staramy się ożywić rynek wewnętrzny.

Godzina 1 w nocy — posiedzenie trwa.

Znowu Bomby w teatrze
na przedstawieniu „Cyjankali"

W dniu wczorajszym w teatrze Miejskim w Łodzi na przedstawieniu „Cyjankali" znowu doszło do demonstracyj.

Podobnie jak i pierwszym razem nieznani sprawcy rzucili ampułkę, napełnioną gazem łzawiącym.

W teatrze zapanowała panika.

Mimo usilnych poszukiwań sprawców nie wykryto.

Krwawe egzekucje w Rosji
Kilka osób rozstrzelanych

MOSKWA 21, 1. Z wyroku G. P. U. rozstrzelano w Moskwie urzędników kancelarji kredytowej komisarjatu ludowego skarbu, Manuilskiego, Szławocznikowa, Antonowa i Jeremiejewa, oskarżonych o kontrrewolucję.

RYGA 21, 1. Prasa sowiecka w dalszym ciągu notuje wypadki krwawych egzekucji G. P. U. na Ukraine sowieckiej. W Humaniu rozstrzelano włościanina Kożuchara, który zabił swoją żonę za to, że wstąpiła do partji komunistycznej. Przed zabójstwem Kożuchar mówił znajomym włościanom, iż nie zniesie u siebie w domu poplecznika władzy sowieckiej. We wsi Nowo-Andrijiwci, w okręgu Iziumskim, rozstrzelano włościanina Czahowca za dokonanie 10 podpaleń budynków miejscowych komunistów. We wsi Werhunci, w okręgu Ługańskim grupa właścian wtargnęła w nocy do budynku sowietu, wywlekła wszystkich pracowników z łóżek i obiła ich, zaznaczając, iż robi to za prowadzenie akcji zbożowej. G. P. U. aresztowało 15 sprawców napadu. W Mikołajewie rozstrzelano 5 włościan, którzy podczas demonstracji bezbożników we wsi Pisky podburzyli włościan, aby napadli na bezbożników i pobili ich.

Ministrowie pod opieką policji
Zakonspirowany przyjazd delegacji niemieckiej do Berlina

BERLIN 21, 1. Delegacja niemiecka na konferencję haską powróciła dziś wczesnym rankiem do Berlina. Wóz sypialny, wiozący delegację, przyłączony został w Kolonji do innego pociągu tak, że członkowie delegacji wysiedli na innym dworcu, niż przewidywano. Oczekiwali ich dwaj członkowie urzędu spraw zagranicznych. Dworzec strzeżony był przez silne pogotowie policyjne. Do żadnych incydentów nie doszło. (PAT)

Przemysłowcy łódzcy
u p. premjera Bartla

WARSZAWA 21, 1. Pan premjer Bartel przyjął dziś o godz. 11-ej rano delegację przemysłu łódzkiego w osobach pp. Biedermana i Laurysiewicza.

Pan premjer Bartel zaznaczył, iż rząd bardzo interesuje się kwestją kryzysu w Łodzi i w najbliższym już czasie wyda szereg zaradczych zarządzeń zapobiegających kryzysowi.

Nowy rząd
w Portugalji

LIZBONA, 21.1. Nowy gabinet został ukonstytuowany, stanowisko prezesa rady ministrów objął gen. Domingos Oliveira, ministrem spraw zagranicznych został min. Franco. (PAT)

Motywy wyroku w sprawie arcybiskupa Kowalskiego
zostały ogłoszone przez sąd na 54 arkuszach pisma maszynowego

WARSZAWA, 21.1. (tel. wł.) P. sędzia Gacek imieniem sądu apelacyjnego ogłosił motywy wyroku, skazującego „arcybiskupa" marjawickiego, Józefa Jana Marję Kowalskiego.

Kowalski jest skazany za czyny niemoralne na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy. Karę tę złagodzono mu na mocy amnestji do 2 lat i 8 miesięcy więzienia.

Motywy wyroku są bardzo obszerne. Zawierają one uzasadnienie na 54 stronach pisma maszynowego.

Kowalski przebywa na wolności za kaucją tysiąca zł. do czasu uprawomocnienia wyroku.

Obrońcy oskarżonego w ciągu 2 tygodni mają prawo założyć skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Termin ten płynie od dnia dzisiejszego, może być przez sąd ze względu na obfitość materjału przedłużony.

Nowy poseł estoński
w Warszawie

WARSZAWA, 21.1. Dnia 21 stycznia o godzinie 1-ej po poł. p. Karol Tofer, poseł Nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji, złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim

Przy audjencji byli obecni: Pan wiceminister Spraw Zagranicznych A. Wysocki, Szef Kancelarji Cywilnej p. Lisiewicz, Szef Gabinetu Wojskowego płk. Głogowski oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł Estonji wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent. (PAT)

Otwarcie konferencji morskiej

5-ciu wielkich mocarstw w Londynie

Przemówienia króla angielskiego i Tardieu

LONDYN, 21.1. Dziś w południe w galerji Królewskiej Izby Lordów odbyło się uroczyste otwarcie konferencji morskiej. Kilka minut po godzinie 11-ej wszystkie miejsca były już zajęte łącznie z miejscami zarezerwowanemi dla mężów stanu, innych wybitnych osobistości, rzeczoznawców, delegatów oraz 360 dziennikarzy.

Otwierając konferencję, król wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył na wstępie, że z uczuciem szczerego zadowolenia przybył na konferencję, aby powitać delegatów 5-ciu głównych mocarstw morskich, którzy zbierają się w celu eliminowania przykrych następstw niepotrzebnej i destrukcyjnej konkurencji w dziedzinie zbrojeń morskich.

Nie było to winą ich flot, z których wszystkie reprezentowane narody były dumne jeżeli konkurencja w dziedzinie zbrojeń morskich oparta na rzekomych koniecznościach polityki doprowadziła do wytworzenia uczucia braku bezpieczeństwa pomiędzy narodami, a nawet do ryzyka wojny.

Od wielkiej wojny wszystkie narody postanowiły, że mężowie stanu powinni użyć swej sztuki, czyniąc wszystko co możliwe w tym celu, ażeby zapobiec powtórzeniu się tej nieszczęsnej olbrzymiej tragedji.

Jedną z najważniejszych kolumn gmachu pokoju była zgoda co do ograniczenia sił morskich i zredukowania ich do rozmiarów potrzebnych dla bezpieczeństwa narodów. Król wierzy, iż delegaci ożywieni są jednomyślną intencją pracowania nie w jakimkolwiek wyłącznie nacjonalistycznym celu, lecz w szlachetnem dążeniu i z postanowieniem usunięcia raz na zawsze tej szczególnej przeszkody na drodze do postępu, opartego na cywilizacji i ładzie.

Przemówienie swe król zakończył następującemi słowami: „Wszystkie narody posiadają różne plany, wymagające specjalnego zbadania. Jeżeli jednak każdy z nich jest równie zdecydowany poczynić pewne ofiary, jako rodzaj kontrybucji na rzecz wspólnego dobra, to jestem pewny, że obrady przyniosą wielką i trwałą korzyść nietylko krajom, które panowie reprezentujecie, lecz również całej ludzkości. Wierzę mocno, że wyniki konferencji doprowadzą do natychmiastowego zmniejszenia wielkich ciężarów zbrojeń, jakie obecnie przygniatają narody świata, jak również ułatwią przyszłą pracę przygotowawczej komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów oraz przyśpieszą czas, w którym powszechna konferencja rozbrojeniowa będzie mogła w sposób jeszcze bardziej szeroki omówić ten problemat W tej nadziei będę śledził obrady panów z jaknajwiększą uwagą.

LONDYN 21, 1. Przemawiając na posiedzeniu inauguracyjnem konferencji morskiej Tardieu oświadczył, że umożliwienie sukcesu wysiłkom, czynionym na drodze ograniczenia zbrojeń morskich jest rzeczą bardzo trudną.

Niema matematycznej formuły, któraby określała potrzeby każdego mocarstwa w dziedzinie zbrojeń, wobec tego potrzeba każdego państwa przedstawia się jako pewna propozycja, która w duchu ogólnego porozumienia, jaki ożywia konferencję, może stać się w przyszłości podstawą równowagi.

Musimy, wychodząc z założenia tych potrzeb — mówił dalej Tardieu, — stwierdzić, iż są one rezultatem położenia geograficznego danego państwa, jego warunków ekonomicznych, morskich, kolonjalnych, politycznych i obronnych.

Biorąc za podstawę te potrzeby, musimy znaleźć średnią, opartą na uczciwości i szczerości, która pozwoli na ograniczanie ciężarów, przytłaczających ludzkość nowoczesną.

Pakt Ligi Narodów i Pakt Kelloga przetwarzają już potrzeby absolutne w potrzeby względne. Dla sprawy powodzenia wspomnianego dzieła Francja przynosi swą dobrą i silną wolę. (PAT)

LONDYN 21, 1. Po przemówieniu przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Stimsona i przedstawiciela Japonji pierwsze posiedzenie konferencji morskiej zamknięto o godz. 3 min. 30. (PAT)

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

TOKJO, 21.1. Parlament został rozwiązany. To posunięcie cesarza, przyśpieszające wybory powszechne, nie było wcale niespodzianką. Przewidywano, że parlament będzie rozwiązany natychmiast po otwarciu dzisiejszej sesji, ażeby w ten sposób umożliwić rządowi znalezienie większości głosów. Obecnie absolutną większość posiada stronnictwo Seiyukai, które jest główną partją opozycyjną.

Nad rewizją konstytucji

toczą się dalsze narady

Wiceprzewodniczący poseł Czapiński, otwierając posiedzenie, powitał prezesa komisji prof. Makowskiego, który powrócił już do zdrowia, lecz nie czuł się jeszcze na siłach, by przewodniczyć.

Zkolei przydzielono posłowi Komarnickiemu (Kl. Narod.) referat w sprawie rewizji art. 25 Konstytucji.

W dalszej debacie generalnej pierwszy zabrał głos poseł Kiernik (Piast). twierdząc, że zmiana Konstytucji nie może prowadzić do zniweczenia parlamentaryzmu, czego dopatruje się on w projekcie B. B., lecz jego uzdrowienia. Niewątpliwie parlamentaryzm miał objawy chorobliwe, ale dlatego właśnie należy go leczyć, a nie zabijać. Mówca analizuje projekt B. B. i widzi w obozie rządowym rozbieżność poglądów na kwestję kontroli parlamentu nad rządem i apeluje do B. B. o uzgodnienie celów i zasad, do których dąży w projekcie.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Kiernik oświadcza, że Piast ze względów formalnych nie mógł przedłożyć swego projektu. Obecnie zapowiada wniesienie projektu wspólnie z Chrześcijańską Demokracją i Klubem N. P. R. Projekt ten, pośredni między propozycją B. B., a lewicy, będzie mógł stać się substratem dla komisji i przy dobrej woli dzieło rewizji Konstytucji będzie mogło być dokonane.

Poseł Lechnickl (B. B.) odpiera zarzut, jakoby klub B. B. chciał obniżyć autorytet Sejmu i zapytuje czy dotychczasowe Sejmy stanęły na wysokości swego zadania, o czem bezstronnie będzie można sądzić dopiero w przyszłości. Nasz Sejm, jeżeli załatwi zmianę Konstytucji, będzie mógł odzyskać autorytet w narodzie.

Po przemówieniu posła Lechnickiego dyskusję przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 10 m. 30 rano. Do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mówców. (PAT)

Zasiłki dla bezrobotnych

zostały znacznie rozszerzone

Korespond. „Hasła" donosi z Warszawy:

Przed kilku dniami donosiliśmy o interwencji delegacji robotników przemysłu włókienniczego z posłem Waszkiewiczem na czele u ministra pracy i opieki społecznej p. Prystora w sprawie rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych.

Minister Prystor obiecał pomoc tę rozszerzyć i przyrzeczenia swego dotrzymał już na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów. Pod wieczór zakończono posiedzenie, na którem ustalono następujące ramy rozporządzenia o pomocy dla bezrobotnych.

W rodzinie, składającej się z 2—3 osób, w której żadna nie zarobkuje, zapomogę otrzymuje głowa rodziny. W rodzinie, składającej się z 4—6 osób, otrzymują zapomogi dwie osoby: jedna jako głowa rodziny i jedna jako samotna. W rodzinie składającej się z 7 osób i więcej otrzymują zapomogi trzy osoby.

W rodzinie, składającej się z 2—3 osób, w której zarobek poszczególnego członka rodziny lub wszystkich razem nie przekracza 90 zł. zapomogę otrzymuje głowa rodziny względnie starszy wiekiem, uprawniony do zapomogi.

W rodzinie, składającej się z 4—6 osób, w której zarobki lub dochody nie przekraczają 120 względnie 180 zł. miesięcznie — zapomogi otrzymują dwie osoby — jedna jako głowa rodziny i jedna jako samotna. Wreszcie w rodzinie, składającej się z 7 osób, w której zarobki wszystkich członków rodziny łącznie nie przekraczają 180 zł. miesięcznie — zapomogi otrzymują trzy osoby.

Tekst powyższego rozporządzenia zatwierdzony został przez radę ministrów i w najbliższych dniach ukaże się on w „Dzienniku ustaw", zyskując moc prawną.

Demonstracje antyreligijne

w Mińsku

WILNO, 21.1. (tel. wł.) Z Mińska donoszą, że w wyniku antyreligijnej kampanji prowadzonej na terenie Białorusi sowieckiej, rada miejska Mińska, na posiedzeniu w dniu 18 b. m., postanowiła zamknąć większość kościołów w Mińsku. Niezależnie od tego zdjęto ze wszystkich świątyń dzwony. Postanowienie to powzięte zostało po uprzedniem zainscenizowaniu wielkiej antyreligijnej manifestacji ulicznej, mianowicie w sobotę dnia 18 b m. zostali zwolnieni z pracy robotnicy fabryczni z jednoczesnym nakazem wzięcia udziału w manifestacjach. Pozatem w manifestacji wzięły udział liczne rzesze komsomolców i członków organizacji bezbożników. Manifestanci nieśli transparenty o treści antyreligijnej, karykatury świętokradcze i wezwania. Tłum przybył przed gmach rady miejskiej, gdzie odbywało się posiedzenie.

Ponieważ wiadomość o rychłem zamknięciu świątyń rozeszła się po mieście, przeto manifestantów ochraniały silne oddziały milicji. Jednocześnie wobec wielkiego wzburzenia jakie zapanowało w Mińsku, zostało zarządzone ostre pogotowie wojska, GPU i policji, celem zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom i starciom tłumów wiernych z manifestantami.

Wypadek Węgrzyna

Korespond. „Hasła" donosi z Warszawy:

Na wczorajszem przedstawieniu sztuki Miłaszewskiego „Bal w obłokach" w Teatrze Narodowym uległ w czasie tańca w pierwszym akcie wypadkowi znany artysta scen polskich Józef Węgrzyn, łamiąc sobie żebro. Mimo dotkliwego bólu p. Węgrzyn grał do końca przedstawienia. Dopiero po zakończeniu przedstawienia uległ silnej gorączce i zemdlał skutkiem wyczerpania. Lekarz pogotowia przewiózł p. Węgrzyna na kurację do jednej z prywatnych klinik.

Min. Grandi

przybędzie do Warszawy

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Spodziewany tu jest przyjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego z rewizytą min. Zaleskiego, który w u. r. był gościem rządu włoskiego. Min. Grandi przybędzie do Warszawy w początkach lutego.

Ilość sędziów w Łodzi

zostanie zwiększona

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z Min. Sprawiedliwości dowiadujemy się, że naskutek starań organizacji robotniczych Min. Sprawiedliwości po przeprowadzeniu szeregu konferencji z min. Pracy postanowiło zwiększyć ilość sędziów w łódzkim Sądzie Pracy. W ten sposób w najbliższym czasie należy już oczekiwać polepszenia funkcjonowania Sądu Pracy w Łodzi.

Cziczerin cofnął

prośbę o dymisję

BERLIN, 21.1. Z Moskwy donoszą, że sowiecki minister Spraw Zagranicznych Cziczerin po rozmowie ze Stalinem i naskutek nacisku ze strony licznych wysokich osobistości z kół sowieckich zdecydował się narazie cofnąć swą prośbę o dymisję i ograniczył się do dłuższego urlopu wypoczynkowego. (PAT)

Katastrofa kolejowa

2 osoby zabite

BIRMINGHAM, 21.1. W stanie Alabama między miejscowościami Louisville, a Nashville wydarzyła się katastrofa kolejowa. 2 osoby zginęły, a 40 zostało rannych, w tem 10 ciężko. (PAT)

Przyjęcia u premjera Bartla

WARSZAWA, 21.1. Pan prezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął dziś w godzinach popołudniowych ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwińskiego oraz następnie ministra Spraw Wewnętrznych p. Józewskiego. (PAT)

Marszałek Szymański

u premjera Bartla

WARSZAWA, 21.1. Marszałek Senatu prof. Szymański złożył dziś wizytę w Prezydjum Rady Ministrów premjerowi Bartlowi, z którym odbył konferencję.

Zawieszenie działalności

Związku Metalowców

Na wczorajszem posiedzeniu Sądu Okręgowego wobec stwierdzenia iż Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Warszawie znajdował się pod wpływami komunistów i uprawiał działalność antypaństwową zapadła decyzja zawieszająca działalność tego związku.

Przerwanie obrad

polsko-niemieckich

Wczoraj zostały przerwane obrady polsko-niemieckie w sprawie uregulowania kwestji zbożowej naskutek wyjazdu kilku członków komisji do Berlina.

Adres hołdowniczy

dla Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj w Belwederze delegacja obywateli ziemi Suwalskiej, Sejneńskiej i miasta Jarosławia wręczyła Marsz. Piłsudskiemu adres hołdowniczy wraz z honorowym obywatelstwem.

„Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec“

(W 67-mą rocznicę powstania styczniowego)

Spłynęła krwią serdeczną droga po której kroczył Naród Polski po przez mroki niewoli ku jasnym brzegom Wolności.

Przez mękę śmierci na szubienicy, przez katusze, katorgi w lodowatych tundrach Sybiru, szła ku nam Ona — Polska Niepodlega!

Jej zwycięskiego pochodu nie powstrzymała pięść barbarzyńskiego najeźdźcy. Zbliżających się kroków, nie zagłuszył świst knuta.

Zrodzona w bólu i krwawym pocie, w jęku konających, w płaczu dzieci i niewiast zahartowana w cierpieniu całego narodu — powstała do samodzielnego niepodległego życia przy huku dział wielkiej wojny. A gdy królewski ptak srebrno-pióry rozwijał swe skrzydła do lotu runęły z trzaskiem trony zaborców.

* * *

Rok 1863-ci... —

Jeden z etapów martyrologji Narodu Polskiego, rapsod bohaterski nie piórem i inkaustem na pergaminie pisany, ale żelaźcem wrażym zbryzganem krwią z żył narodu ułuczonej na sercu Polski ryty.

W głuchą, ciemną styczniową noc, ruszyli w nierówny bój. Garstka szaleńców co z gołą niemal ręką porwała się na krociowe zastępy wroga.

Bo trzeba było.

Aby na śmierć szli po kolei.

Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec.

Z serdecznych objęć matek, co krzyżyk nad pochylonemi głowami znaczyły i drżącemi wargami słowa modlitwy szeptały; z tkliwych ramion żon, słowa nadziei głoszących z pieściwych splotów ukochanych, którym choć serce zamierało z bólu, skarga się z ust nie wydarła.

Na bój!...

Wicher im zawył przeciągłą fanfarę i rzucił w twarz tumanem śnieżnego pyłu.

— Szaleńcy! Stójcie!

Tu serca co was kochają, ramiona co utulą i głowę strudzoną na śnieżnem łonie złożą.

A tam ? ! ?

Śmierć bezlitosna i straszna. Jak szczuty zwierz przedzierać się będziecie przez krzaki i ciernie, na zmarzłej grudzie bose nogi krwawić będą. Dopadną was wreszcie wyczerpanych z głodu i bólu a osłabionych na powróz wezmą.

Zostańcie!

Poszli!...

Nie jeden padł; mogiły nie miał własnej, a innych w śnieżną dal powleczono.

I marli zdala od kraju w tęsknicy za umiłowaną Ojczyzną. Nie zamknęły im oczu bratnie dłonie, ani ostatni pocałunek ukochanej nie spoczął na bladych wargach...

Ale choć ciało umęczone uległo duch został nie złamany.

Cześć bohaterom 63-go roku! Cześć rycerzom niezłomnym!

A choć ulegli w nierównej walce idea ich pozostała wiecznie żywa.

Idea ta przetrwała lata, i przyświecała Komendantowi gdy wiódł w bój szaregi żołnierzyka legjonowego „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“, a owocem jej — Niepodległa Polska.

N

Pod skwarnem niebem Afryki

Elegantki na rynku — Świątynia Moulay-Idrissa — Dzielnica jubilerów — Szańce Fezu — Sklep-szafa

Od własnego korespondenta „Hasła“

IV.

Fez (Marokko), w styczniu 1930 r.

Fez — la ville nouvelle — to miasto obszerne i czyste. Na rynku mięsnym i rybnym podłoga lśni się, że możnaby tańczyć po niej. Eleganckie panie w białych kostjumach i pantofelkach przychodzą same po zakupy, a przed ladą stoi maleńkie bobo i prosi o kilo mięsa. Dostaje ładny kawałek, resztę pieniędzy i drepce pośpiesznie do domu, gdzie czeka pewno mamusia. Południe, zamyka się rynek rybny, pod surową kontrolą policji niszczy się resztki niesprzedanego towaru.

Fez — la ville ancienne — jakaż przepastna różnica między miastem nowem a starem; zazdrośnie kryją zmurszałe szańce świat zupełnie inny. Niewiele czasu potrzeba, by całkowicie zabłądzić w labiryncie jednakowych uliczek niespełna metrowej szerokości. Już nawet nie staram się orjentować, tylko błądzę i śnię mój sen wschodni.

„Balek!“ — krzyczy mi chłopak z grzbietu osła, „Balek, Balek!“ — powtarzają się okrzyki. „Wynoś się“, bo cię poturbują; wynoś się, bo ciasną jest dla ciebie nasza ulica, po której chodzimy tak łatwo i zręcznie, nie rozpychając się nigdy wzajemnie. Wynoś się z pod progów świątyni wielkiego Moulay Idrissa. Tajemnica świątyni jest ci niedostępna, tobie i wam wszystkim „Rumi“ (chrześcijanin — „nieczysty“). Koło świątyni siedzi człowiek ślepy i człowiek kulawy, stoi pokornie pod ścianą kobieta bezpłodna, którą mąż za to gardzić musi. Jeśli wielki święty zechce, usłucha ich modłów i będą uzdrowieni. Ślepy ujrzy cud mozaik świątyni, kulawy porzuci nazawsze swoje kule, kobieta powije radośnie syna i stanie się najukochańszą z żon swego męża i pana. O, jakże potężnym jest Moulay Idriss, lecz ciebie nie usłucha, „Rumi“. Więc „Balek!“

I wynoszę się. Jakiem prawem weszłam w te stare szańce, otaczające białą tajemnicę wschodniego miasta? Czyż cała ta kultura powierzchowności i pośpiechu, której jestem przedstawicielką, nie burzy i nie mąci białej ciszy? W „sukach“ (halach) i ja mam ochotę krzyczeć „Balek!“ tym wszystkim europejskim tandetom, które sklepy obsiadły, tym wszystkim perkalom i świecidełkom, bezczelnym intruzom, którzy wciskają się tu przemocą, by wyganiać tyle naprawdę pięknych rzeczy. Ale jeszcze nie wszystkie sklepy tandeta europejska zalała. Dotąd szewc wyrabia zawsze jednakowe babusze z przydeptaną piętą, żółte i czerwone, dla biednych — skórzane, dla bogatych — aksamitne i haftowane złotem. Krawiec też nadal kroi tylko burnusy, a poza sklepem na środku „suku“ zawsze stoi spokojnie mały obdartus i trzyma koniec nitki, którą się burnus obszywa.

Z jakiejś pobliskiej części „suku“ dolatuje mnie stuk miarowy: to dzielnica jubilerów. Na malutkim kowadełku kują w srebrze delikatne bransolety i pierścienie, a od każdego uderzenia młotkiem lśni się srebro w nowem nacięciu i rzuca djamentowe ognie i blaski. Opodal siedzi starzec w łachmanach, zczerniały, półnagi i dosłownie obsypany robactwem. Czy żebrze? Słyszę głos miarowy do śpiewnej modlitwy podobny. Nie, nie żebrze, lecz zachwala przechodniom swoje jarzyny. Faktycznie widzę u stóp jego pęczek marchwi tak zakurzony, że widoczny ledwo. Nad jatkami z mięsem brzęczą muchy, lecz są już na mięsie liliowe pieczęcie kontroli i jednak jest mniej brudno, niż dawniej. Przykład „Rumi“ działa, lecz jakże bardzo powoli.

Skończył się labirynt „suków“. Już ostatnie bielą się uliczki. Na murach pną się figi, w rozpylonym złocie kurzu idzie Maur białym burnusem nakryty, a obok kroczy ciemny, obładowany osiołek. Z za murów dolatuje zapach haremowych ogrodów i szmer fontanny: zgaduje się cudne, barwnie odziane kobiety. Lecz długo jeszcze woda osrebrzy stylizowane lilje majolik fontanny, zanim wolno będzie tam zajrzeć nieczystym Rumi. Teraz patrzeć może tylko przez złotoróżowy pryzmat bajek i słuchać w noce księżycowe namiętnego szeptu Szeherezady.

Muzeum: fajanse, pokryte niebieskobiałemi arabeskami, olbrzymie zbiory broni, którą bogaci Maurowie namiętnie gromadzili, kuta w srebrze biżuterja i nawet dwu — i czterolite pasy, tkane zupełnie na wzór pasów słuckich. Ale ciekawszą jeszcze od owych bogatych zbiorów jest dla mnie wielka prostota tego domu, obok jego bogactwa i przepychu. Dziwne pobratymstwo magnata z nędzarzem, symbol wielkiej demokratyczności ludzi Wschodu.

Zupełnie przypadkowo odnajduję wrota wyjściowe jednego z szańców Fezu. A może to one mnie znalazły, by wyrzucić ze świętego miasta? Jakże potężne są jednak te szańce kilkumetrowej szerokości, całe pokryte delikatną koronką płaskorzeźb i wytwornym rysunkiem majolik? Wiele trzeba było czasu i ludzkiej, mrówczej pracy, by objąć całe duże miasto takim miłosnym uściskiem szańca pięknego, jak dzieło sztuki. Nie dziw więc, że starano się miasto jaknajbardziej ścieśnić, budując uliczki — korytarze i sklepy — szafy. Bo też pocóż ulica ma być szeroka, gdy się po niej tylko przechodzi i gdy żadne okno na nią nie patrzy? Albo pocóż sklep ma być od szafy większy, skoro i tak wszystko się w nim mieści? A siedząc w samym środku, napróżno wstawać nie trzeba. Przecież wysiłek sięgnięcia ręką po towar i tak jest zbyt wielki. Hałaśliwe dzwonienie budzi mnie z zadumy. To handlarz wody przeszedł ze swym skórzanym worem i blaszaną miseczką.

M. Milkiewiczowa.

Koniec sesji jubileuszowej

Od własnego korespondenta „Hasła“

Genewa, 16 stycznia.

W szałonem wręcz tempie odbyła się tym razem sesja Rady Ligi. Jeżeli się zważy, że sesja Rady, rozpoczynająca się zawsze w poniedziałek ciągnie się zazwyczaj do soboty włącznie, a czasami nawet i do następnego poniedziałku, to zaiste podziwiać należy jej tempo obecne. Jubileuszowe posiedzenie Rady było bodaj i jej posiedzeniem najkrótszem.

Niema w tem nic dziwnego. Część delegatów, jak np. Briand, wpadli do Genewy między Hagą a Londynem, inni — jak angielski minister spraw zagranicznych Henderson, — spieszą się szalenie „do domu“, bo przed wielką konferencją morską czeka ich jeszcze moc roboty. A konferencja morska jest już tuż za pasem, — 21go stycznia otworzy bowiem uroczyście król Jerzy jej obrady. Pan Henderson zabawił też w Genewie zaledwie dwa dni, poczem zastąpił go podsekretarz stanu w Foreign Office p. Dalton, wskutek czego po Genewie krąży dowcip, że Liga obraduje „systemem Daltońskim“...

Min. Zaleski otworzył posiedzenie uroczystem przemówieniem, w którem podkreślił znaczenie tej ewolucji, jakiej uległa Liga i jej Rada w ciągu dziesięciu lat swego istnienia. Dziesięć lat znaczy przecież niezmiernie dużo w życiu każdej instytucji, a cóż dopiero w życiu takiej instytucji, jak Liga Narodów, której prorokowano byt krótki, chwiejny, obliczony raczej na miesiące, niż na lata. Dzisiaj sceptyków takich już niema. Można się różnie zapatrywać na znaczenie i na rolę Ligi. Jedno jest jednak absolutnie już pewne: Liga stała się instytucją trwałą i solidną, która ma z pewnością przed sobą długi jeszcze żywot.

Kapryśna pogoda genewska dopisała w tym uroczystym dniu jubileuszu Rady znakomicie. Mamy tu dzień wprost letni, ciepły i przesłoneczniony a przepiękny Leman tak jest naprawdę błękitny, jak w najskwarniejsze dni lipcowe. Genewa przyczynić się widocznie chciała do uświetnienia uroczystości tej instytucji, z której ciągnie przecież ogromne i stałe dochody. Liga jest dla Genewy prawdziwem błogosławieństwem, — trzeba też było czytać gazety tutejsze, kiedy w prasie przebąkiwać zaczęto o przeniesieniu Ligi gdzieindziej, bardziej do środka Europy.

O tem „niebezpieczeństwie“ niema jednak narazie mowy i Genewczycy mogą być spokojni o los swoich kieszeni. Z chwilą przecież, kiedy Liga przystępuje do budowy w Genewie własnego gmachu, nie może być już mowy o ruszeniu jej z miejsca. Liga jest więc i pozostanie instytucją genewską, na chwałę i pociechę tego miłego zresztą miasta.

W ostatniem uroczystem posiedzeniu, poza ministrem Zaleskim dwóch tylko jeszcze ludzi zabierało głos: przedstawiciel Hiszpanji w Radzie a zarazem ambasador Hiszpanji w Paryżu, Quinones de Leon, i sekretarz generalny Ligi, sir Eric Drummond. Ze wszystkich członków Ligi ci dwaj tylko ludzie pamiętają jej pierwsze posiedzenie, na którem już wtedy w takim samym, jak dziś charakterze, byli obaj obecni. Im też przedewszystkiem udzielił głosu min. Zaleski, wychodząc widocznie ze słusznego założenia, iż oni dwaj przedewszystkiem reprezentują ciągłość i jednolitość prac Ligi.

Nie należy jednak sądzić, że uroczyste posiedzenie Ligi odbywa się — uroczyście. W Lidze ludzie mało mają zmysłu dla zewnętrznej niejako ornamentyki historycznych wydarzeń. Przypuszczalnie w Paryżu odbyłoby się to wszystko piękniej i uroczyściej, — tutaj wszystko pozostaje zawsze w ramach codziennej szarzyzny. Wszelki zresztą nastrój, wszelkie przebłyski nastroju psuje zawsze okropne, a absolutnie w Genewie obowiązujące tłumaczenie. Obrady Ligi odbywają się, jak wiadomo, w dwóch językach: francuskim i angielskim. Kiedy więc np. min. Zaleski wygłosił po francusku swoje wielkie przemówienie, zerwał się natychmiast z miejsca, tłumacz Ligi i wygłosił to samo po angielsku. To samo dzieje się, kiedy zabiera głos przedstawiciel narodu mówiącego po angielsku, który po angielsku wygłasza swoje przemówienie. Wówczas tłumaczy je natychmiast tłumacz francuski.

A. Ch.

HASŁO GOSPODARCZE

Zdrowe prądy w spółdzielczości

Rygle partyjnego bezwładu

zerwało hasło bezpartyjności

Od ostatnich wyborów w Związku Spółdzielni Spożywców R. P. t. j. od czerwca ub. r. rada nadzorcza tej instytucji była widownią charakterystycznego zatargu, którego istota polegała na walce ze wzmagającemi się tam wpływami partyjnemi. Dyktatorskie zapędy posła Kwapińskiego i towarzyszy z PPS. CKW. w kierunku podporządkowania Związku Spółdzielni interesom ich partji, wywołały gorący sprzeciw pozostałych mandatarjuszów w radzie nadzorczej. Butność pp. Kwapińskiego i Zerkowskiego, oraz głęboka wiara w skutki partyjnej agitacji, były źródłem nieustępliwości tych panów, co w konsekwencji doprowadziło do nadzwyczajnego zjazdu związku spółdzielni w celu dokonania nowych wyborów

Nauczeni czerwcowym doświadczeniem wyborcy stawili się tym razem bardzo licznie. Już w dniach przed—zjazdowych grupy spółdzielców rozwinęły energiczną propagandę w kierunku odpartyjnienia związku, czyli — zlikwidowania partyjnego systemu rządów cekawistycznych. Przedwyborcza polemika prasowa wskazywała wyraźnie, że hasło bezpartyjności zjednoczy, jeżeli już nie wszystkich wyborców, to przynajmniej zdecydowaną ich większość.

Tak się też stało. W dniu wyborów t. j. 12 b. m. znakomita większość opowiedziała się za listą komitetu obrony niezależności ruchu spółdzielczego, a przeciw listom CKW. PPS., oraz komunistów. W nowym składzie rady znajdują się działacze — spółdzielcy o różnej przynależności pod względem politycznym, lecz wybrani niezależnie od swych zapatrywań politycznych. Najlepszem tego potwierdzeniem jest fakt, że wśród członków rady cztery miejsca zajmują cekawiści. Oczywiście, nie są to spółdzielcy z natchnienia partyjnego, jak pp. Kwapiński, Zaremba, Zerkowski i t. p., ale ludzie związani istotnie ze spółdzielczością. Z powyborczych oświadczeń organu prasowego CKW. PPS. przypuszczać możnaby było, że p. Kwapinski owym czterem wybranym każe zrzec się mandatów, z drugiej zaś strony prosty obrachunek wskazuje, że wobec stałego kurczenia się wpływów CKW. PPS., p. Kwapiński nie będzie mógł sobie pozwolić na tak szeroki gest partyjnej ambicji.

Na marginesie wyborów w związku spółdzielni spożywców R. P. należy wyciągnąć wnioski z niewątpliwego votum nieufności, jakim tutaj p. Kwapiński i inni bojowi członkowie CKW. PPS. zostali obdarzeni.

W wymownym fakcie tego braku zaufania spółdzielców dla PPS — widocznym jest znak czasów. Od pierwszej fazy, kiedy — to rozpolitykowanie partyjne sejmu przesączało się niemal do każdej społecznej komórki przez kryzys majowego przewrotu, doszliśmy dziś już do odwrotnej fali. W codziennej pracy związków, stowarzyszeń, kół o charakterze zawodowym, społecznym, czy samorządowym — nadmierne rozpolitykowanie okazało się nietylko uciążliwym balastem, ale wprost ryglem, hamującym wszelkie zamierzenia i wszelką działalność rzeczową

Hasło bezpartyjności zerwało te rygle partyjnego bezwładu. Tam, gdzie się ten proces już dokonał „zamrożona' działalność społeczna bystro ruszyła z martwego punktu w kierunku pracy pozytywnej; Widać to dzisiaj jasno na licznych przykładach samorządów powiatowych i tych stowarzyszeń lub związków, które coraz energiczniej bronią się przed narzucaniem im partyjnego punktu widzenia.

Z całą sympatją stwierdzić trzeba, że Związek Spółdzielni Spożywców R. P. potrafił się wyzbyć z pod niebezpieczeństwa partyjnego marazmu w imię rzeczowej pracy. Nie ulega wątpliwości, że zasadnicza zmiana w składzie rady nadzorczej przyczyni się do zlikwidowania „dotychczasowego systemu rządzenia" wprowadzonego tam przez CKW. PPS.

J. Drzewiecki.

Dalsza zniżka cen

na światowych rynkach jajczarskich

Zniżka cen trwa dalej. Podaż jaj nowej produkcji gwałtownie wzrasta z powodu niespotykalnej w tym czasie ciepłej pogody, która przyspieszyła okres nośności młodego drobiu i spotęgowała ją u kur starszych. Podaż jaj konserwowanych jest duża, co wpływa niekorzystnie na ceny. Pomimo to zapasy w chłodniach są znaczne i trzeba będzie długiego czasu na ich zlikwidowanie.

W Niemczech powyższe przyczyny pogłębiają w dalszym ciągu depresję cen. Podaż jaj świeżych bardzo duża, przyczem ceny zróżniczkowały się stosownie do gatunków, tak, np. jaja t. zw. „formowe" były stale droższe o 1 fenig w stosunku do innych gatunków. Zbyt jaj prowenjencji zagranicznej bardzo utrudniony, albowiem cała konsumcja pokrywana była produkcją krajową. Konsumcja mimo tak znacznego obniżenia cen jest bardzo ograniczona.

Ostatnio wzmogły się dostawy jaj polskich, których ceny spadły o 2—2½ punktów na sztuce.

Na rynku francuskim zniżka cen, która ze względu na poprzednie lokalne przyczyny gwałtownie postępowała, ostatnio została zahamowana, a notowania ustabilizowały się na nieco wyższym poziomie. Ceny jaj zagranicznych wskutek dużej podaży nieco spadły. Zbyt jaj polskich jest utrudniony.

Na rynku austrjackim wskutek łagodnego przebiegu zimy sytuacja uległa ponownemu pogorszeniu, tak, że o zbycie jej zagranicznych z chłodni narazie nie może być mowy. W ostatnich dniach wzmogły się dowozy jaj świeżych, które notowane są obecnie przeciętnie 17½—18 gr. Najlepszy obraz stagnacji na rynku jaj chłodzonych daje statystyka miejskich domów składowych, gdzie z końcem grudnia było zmagazynowanych około 180 wagonów towaru zagranicznego, w tem 80 z Rosji Sowieckiej. Z tej znacznej ilości udało się umieścić dotychczas zaledwie 10 wagonów, reszta t. j. 70 wagonów nie może znaleźć nabywców.

Właściciele tego towaru narażeni są na bardzo dotkliwe straty. Poprawa sytuacji może nastąpić tylko z nastaniem mrozów. Narazie jaja z chłodni notowane są nominalnie około 14 gr. austr. franco oclone w Wiedniu, t. j. 28.40 $ za dużą skrzynię, co w parytecie Zebrzydowice odpowiada mniej więcej cenie $ 26.40. Dowozy w tygodniu ub. do Londynu wynosiły w wielkich setkach 246.770, z tego na Danję przypada 52.936, na Polskę 9.072. Tendencja słabsza, popyt jest mały z powodu ciepłej pogody, która trwa już od dłuższego czasu. Dowozy polskich jaj były nieznaczne, poznańskich zupełnie brakło na rynku. Rosja nie przywozi już nic, natomiast znaczne ilości jaj przychodzą z Chin i Egiptu.

Począwszy od 1 stycznia 1930 roku, firmy zarejestrowane i upoważnione do pakowania jaj na podstawie „National Mark Egg Scheme", zobowiązane zostały uwidocznienia daty, w której opakowanie miało miejsce. Datowanie oparto na pewnym systemie t. j. zamiast wskazywania dnia i miesiąca, cyfrą i nazwą miesiąca, wprowadzone zostały litery, z których pierwsza oznacza tydzień w roku druga dzień w tygodniu. Pojedyńcze litery alfabetu od A do Z będą przedstawiały pierwsze 26 tygodni roku, w następnych zaś 26-ciu tygodniach to samo znakowanie zostanie powtórzone. Pierwsze sześć liter alfabetu od A do F włącznie oznaczają dnie tygodnia t. j. od poniedziałku do soboty włącznie.

W kraju tendencja nadal słaba. Zapasy jaj z chłodni są stosunkowo jeszcze bardzo wielkie i niebezpieczeństwo dalszego wzrostu nowej produkcji przed zupełnem wyczerpaniem się zapasów z chłodni grozi ich właścicielom wielkiemi stratami. Podaż jaj chłodzonych i świeżych b. znaczna. Zbyt zagranicę utrudniony. W kraju płacono za towar eksportowo przerobiony nowej produkcji $ 25 do 26 $ za 1440 sztuk zależnie od jakości i prowenjencji towaru. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie płaci w hurcie zł. 4 za 1 klg.

7.200.000 kosztowała budowa stacji

w Zebrzydowicach

Wczoraj otwarto dla ruchu nowy dworzec w Zebrzydowicach. Od chwili rozpoczęcia robót na stacji Zebrzydowice dokonano 800 m. sześciennych robót ziemnych, ułożono 38 torów długości 20 klm., wybudowano 5 domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych, wybudowano magazyn towarowy z żelaza, betonu, wielką otwartą ładownię, przeładownię krytą, wieżę ciśnień, obrotnicę, gmach urzędu celnego i budynek dworca osobowego.

Koszta tych inwestycyj wyniosły ogółem 7,200,000 zł.

Wobec tego, że Zebrzydowice nie posiadały połączenia szosowego, wybudowano i oddano do użytku szosę łączącą nowy dworzec w Zebrzydowicach z siecią szos górnośląskich.

Przeprowadzone roboty stanowią pierwszy etap rozbudowy Zebrzydowic, gdzie powstanie w niedługim czasie wielka stacja zdawcza pociągów towarowych zdążających z Polski zagranicę i odwrotnie. Dalszy ciąg robót podjęty zostanie niebawem.

Stworzenie w Zebrzydowicach tej wielkiej stacji ułatwi obrót pociągów towarowych zagranicą. (ISKRA).

Stan zatrudnienia i płace

Stan bezrobocia przybrał w grudniu, jak zwykle w okresie zimowym, znaczniejsze rozmiary. Liczba bezrobotnych w całej Polsce w końcu grudnia wynosiła 186,427 osób, wobec 126,644 w końcu listopada, czyli powiększyła się w ciągu grudnia o 59,783 osoby. W porównaniu z końcem grudnia 1926 r. stan bezrobocia w końcu grudnia 1929 r. był wyższy o 58,283 osoby. Najwięcej zaciążyli na rynku pracy, jak zwykle o tej porze, robotnicy budowlani. W innych działach, poza zawodami niewykwalifikowanemi, wzrost bezrobocia nastąpił w grupie włókienników oraz metalowców.

Stan bezrobocia w poszczególnych działach na dzień 30 grudnia r. ub. przedstawiał się następująco: górnicy 2,800, hutnicy 2,000, metalowcy 13869, włókiennicy 26,136, pracodawcy budowlani 28,016, pracownicy umysłowi 13,786, inne zawody i niewykwalifikowani 99,820.

W dziale płac podwyższono na Górnym Śląsku w drodze arbitrażu zarobki robotnicze w przemyśle hutniczym cynkowym o 4 proc., oraz w przemyśle chemicznym o 3 i pół pro. Pozatem podwyższono o 5 proc. płace pracownikom Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w Warszawie PAST.

Popierajcie Wyroby Krajowe !!!

Polsko-angielska sekcja Londyńskiej Izby Handlowej

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Londynie zebranie sekcji polsko - angielskiej Londyńskiej Izby Handlowej. Po wysłuchaniu referatu radcy ambasady polskiej w Londynie, p. Poklewskiego, o położeniu gospodarczem Polski, dokonano wyboru prezydjum wspomnianej sekcji. Na prezesa sekcji wybrano dyrektora Oversea Bank, pułk. Grake, do prezydjum honorowego radcę Poklewskiego i konsula generalnego R. P. w Londynie, p. Pomirowskiego

Giełda zbożowa

Żyto 21,15 — 21,75; Pszenica 37,00 — 38,00; Owies jednolity 20,00 — 21,00; Jęczmień na kaszę 22,00 — 23,00; Jęczmień browarny 27,00 — 27,75; Mąka pszenna luksusowa 68,00 — 72,00; Mąka pszenna 0000 59,00 — 61,00; Mąka żytnia według typu przepisowego 38,00 — 38,50; Otręby pszenne szale 20,00 — 20,50; Otręby pszenne średnie 16,00 — 16,50; Otręby żytnie 11,00 — 12,00; Kuchy lniane 39,00 — 40,00; Kuchy rzepakowe 29,00 — 30,00; Fasola biała 80,00 — 85,00; Groch polny jadalny 35,00 38,00.

GIEŁDA

Warszawa z dnia 20 stycznia.

DEWIZY.

Londyn 43,31
Zurich 171,91
Paryż 34,95
Bruksela 123,89
Medjolan 46,57
Amsterdam 357,64
Praga 26,32
Stokholm 238,77
Kopenhaga 238
Oslo 237,75
Wiedeń 125,62
Berlin 212,60
Gdańsk 173,01.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarówka 77,5, 4% poż. inw. 122, 4 i pół proc. L. Z. Z. 49,25, 6% obl. m. W. 52,5, 4 i pół proc. L. Z. m. W. 49,25, 5% L. Z. m. W. 53, 8% L. Z. m. W. 70.

AKCJE.

B. Polski 179,5, B. Handlowy 118, Kijewski 60, Siła i Światło 90, Warsz. Cukier 26,5. Firley 34, Węgiel 50, Lilpop 36, Modrzejów 15, Norblin 80, Ostrowieckie 65, Rudzki 28, Starachowice 20,5. Haberbusch 104.

Odkrycie resztek murów z czasów Jozuego w Jerycho

Jak donoszą z Jerozolimy, prof. Garstang dyr. muzeum starożytności w Liverpoolu, porobił w ciągu swych badań archeologicznych w Ziemi świętej szereg ważnych odkryć.

Szczególnie ciekawe wyniki otrzymał prof. Garstang w mieście Jerycho, gdzie udało mu się wydobyć kilka fragmentów murów z czasów Josuego.

Najpiękniejsza i najsławniejsza bandytka Francji

Gaby de Soutin czaruje przysięgłych i oszałamia sędziów

Przed paru dniami został zakończony proces słynnej na całą Francję Gaby de Soutin, której akt oskarżenia zarzuca nie mniej, jak 19 rozmaitych przestępstw.

Kobieta ta o niezwykłej urodzie, licząca sobie nie więcej jak 24 lata, była nie tylko oszustką w wielkim stylu fałszerką czeków, ale do wszechstronnej jej działalności należały także kradzieże hotelowe, włamania i rabunek.

Przez wiele lat była ona postrachem Lyonu, nieuchwytnem widmem, czemś niematerjalnem, wymykającem się wszelkim usiłowaniom policji. Nie było tygodnia, w którym nie obrabowanoby jakiejś bogatej willi, nie popełniono znaczniejszej kradzieży, nie dokonano rabunkowego napadu — wszystko to było dziełem cudownych rączek uroczej Gaby.

Na miejscu przestępstwa nigdy nie znaleziono żadnego śladu, któryby dopomógł do ujęcia złoczyńcy.

Gaby de Soutin pracowała zawsze sama.

Nie miała ona nigdy żadnego pomocnika. Na pytanie przewodniczącego, czy rzeczywiście popełniła ona tyle przestępstw bez niczyjej pomocy, odrzekła z kokieteryjnym uśmiechem:

— Czy nie jest mądrzej czynić źle bez obawy zdrady z czyjejkolwiek strony? Przez to mogłam swobodny czas przepędzić w spokoju, musiałam baczyć tylko na siebie Nie potrzebowałam się obawiać zemsty, spowodowanej przez niezadowolenie przy podziale łupu. Przestępca, który potrzebuje wspólnika to tchórz. Nie jest, on pewny wytrzymałości swej odwagi!

Że Gaby nie była małoduszną świadczy chociażby to, iż dokonywała ona nieraz swych przestępstw w biały dzień i była doprawdy panią swych nerwów!

W czerwcu ubiegłego roku słynny był jej napad w przebraniu męskiem na inkasenta i towarzyszących mu kilku urzędników, jako eskorty przy podjętych przez pieniądzach z pewnego banku. Gaby zasypała mu czemś pieprzem oczy i zniknęła z tego naładowaną teką.

Było to wśród białego dnia na jednej z najbardziej ożywionych ulic Lyonu. Zniknęła wówczas z przed oczu zgromadzonego na krzyk tłumu, jakgdyby zapadła się pod ziemię.

W kilka minut była już u siebie, odkleiła zgrabne wąsiki, zmieniła ubranie i w pięknej pyjamie liczyła grubą gotówkę zrabowanej teki.

Mniej więcej temi słowami opisała Gaby ten wypadek przysięgłym, którzy wogóle, jak również i przepełniona sala, zamienili się całkowicie w słuch, gdy śliczna ta kobietka, obdarzona nader talentem krasomówczym malowała płynnemi i efektownemi słowami całą swą tak urozmaiconą działalność.

I cóż dziwnego, że porwani czarem jej osoby przysięgli wydali nieprawdopodobnie łagodny wyrok.

Sześć miesięcy więzienia oto całkowita pokuta dla tej niezwykłej i ujmującej grzesznicy. Sam jej adwokat przewidywał nie mniej jak lat 12.

Gdy po ogłoszeniu tego wyroku przewodniczący zapytał swą śliczną oskarżoną, czy godzi się z wyrokiem, Gaby spojrzała powłóczyście w oczy przysięgłych i zawołała melodyjnym i pełnym entuzjazmu głosem:

— Panowie, wiedziałam, że opuścicie tę salę jak prawdziwi rycerze!

Nie omyliłam się! Bądźcie zdrowi! Dowidzenia!

Dziwaczne formy płacenia dzierżawy w Anglji

Pewne angielskie czasopismo zamieściło ciekawy artykuł, omawiający rozmaite oryginalne formy opłacania dzierżawy i komornego, z których niejedne zachowały się drogą zwyczaju do dzisiejszego dnia.

I tak np. generał brygady wojsk angielskich Craufurd ofiarował królowi Jerzemu V w październiku 1927 r. artystyczną miednicę i dzbanek za wydzierżawienie jednemu z jego przodków jeszcze przez szkockiego króla Jamesa V kawałka gruntu.

Jeden z szwagrów króla angielskiego otrzymuje od swoich włościan w pewnych okazjach... białą różę, co jest równocześnie wynagrodzeniem za dzierżawę. Swoją drogą, wątpić należy, czy którykolwiek z naszych posiedzicieli zadowoliłby się białą różą....

Pewna rodzina znowu zobowiązała się od wieków, zamiast opłacania czynszów, do oryginalnej rekompensaty. Zawsze bowiem, kiedy przez wieś przejeżdża król, jeden z członków owej rodziny trzyma strzemię na szosie i dmie w róg.

Rodzina barona Aylesbury ma obowiązek z dziada pradziada troszczyć się o przygotowanie posłania dla króla, ilekroć gości w okolicy. Posłanie to składa się ze słomy, rozścielonej równomiernie na podłodze.

Niezwykle ciekawe zobowiązanie przypadło hrabstwu Shrewsbury. W zamian za wydzierżawienie klasztoru Worskop członkowie tej rodziny winni płacić corocznie czynsz w wysokości: 23 funtów szterl., 8 szterlingów i ½ pensa z tem, że w dzień koronacji króla muszą mu sprawić rękawiczkę białą na prawą rękę i podczas całej ceremonji podtrzymywać królowi prawe ramię.

Pomnik ku czci Polaków poległych w szeregach armji amerykańskiej

W mieście Grand Rapids w Stanach Zjednoczonych wzniesiony został ostatnio ze składek poszczególnych towarzystw polskich piękny pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej i pochowanych na miejscowym cmentarzu katolickim żołnierzy amerykańskiego polskiego pochodzenia. Na cokole pomnika umieszczony został napis w języku polskim i angielskim „Polskim bohaterom wojny światowej — Grand Rapids, Michigan".

Rola radja w przyszłej wyprawie podbiegunowej

Na wiosnę „Aeroarctic" czyli Międzynarodowe T— wo eksploracji okolic podbiegunowych zapomocą statków powietrznych, przedsiębierze pod przewodnictwem Fridtjofa Nansena, śmiały lot na Zeppelinie do Bieguna Północnego.

Ekspedycja weźmie z sobą kilka przenośnych instalacyj radjowych dla ulatwienia badań i zakomunikowania ich światu, jak również na wypadek rozbicia statku.

Prócz tego cała podróż będzie się odbywać pod opieką szeregu norweskich rosyjskich i amerykańskich radjostacyj, otaczających strefę polarną wieńcem placówek obserwacyjnych i dostarczających Zeppelinowi, via stacja Stavanger dokładnych meldunków meteorologicznych.

—o—

Nowoczesna różdżka czarodziejska

Okolice stolicy Senegalu, Dakaru, uważane przez geologów za bezwodne conajmniej w promieniu 150 km., stały się ostatniemi czasy terenem cierpliwych poszukiwań źródeł podziemnych zapomocą radja.

Poszukiwania te, prowadzone przez dra Meineau, zadały ostatecznie kłam twierdzeniom uczonych, że w pobliżu niema wody.

System radjoskopijny, oparty, jak wiadomo, na odchylieniach ramowej anteny, wskazał już w odległości 3 km. od Dakaru na obfite źródło wody, wystarczające dla całego miasta. Szereg wierceń dowiódł z zadziwiającą precyzją trafności tych wskazań nowoczesnej różdżki czarodziejskiej.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 19

Milczał przez chwilę, poczem rzekł, rozciągając sylaby:

— Jak — już — po-wie-działem: cze-go-śmy się dotąd do-wie-dzie-li?

Boyd usiadł bokiem na brzeżku biurka i odpowiedział:

— Niczego, panie. Podług mnie, niczego. Jak pan wie, mam pewne doświadczenie.. Pomimo to nigdy nie widziałem pokoju, któryby tak nic nie mówił, jak ten. Zamordowano człowieka — wielką rybę — zamordowano go w jego własnym gabinecie o jakiejś porze wieczorem. Posługaczka zastała zrana zamknięte drzwi i znalazła go prawie bez głowy. Klucz tkwił w zamku tak, że trzeba go było wypchnąć od zewnątrz. Niema tu żadnego komina, którymby się można spuścić, a okno — wyglądał pan przez nie? Siedemdziesiąt stóp gładkiej ściany, bez żadnego występu, bez rynny, bez niczego. Na podwórzu niema żadnych drabin i wogóle nigdy nie było. Tylko garaż i dozorca garażu, który jednocześnie pełni obowiązki stróża nocnego. Ten jest w porządku. Przez całą noc był na nogach i nie zmrużył oka. Ale nic nie słyszał, nic nie widział. Doktór Paddock nie stwierdził ściśle czasu śmierci, wie tylko, że musiała ona nastąpić najmniej przed ośmiu godzinami zanim zobaczył ciało. Wezwano go rano o 8,30. Przed ośmiu, powiedział, ale nie przed czternastu. I to coś znaczy, co? Wniosek, że morderstwo zostało popełnione między szóstą ubiegłego wieczoru i pierwszą w nocy. Siedem godzin nieokreśloności.

Urwał i zapatrzył się cierpko na niewyraźną masę, rysującą się pod płótnem. Mogło się zdawać, że ma urazę do trupa za jego bezmówność.

Pike zdjął oczy z błyszczących czubków swoich butów i spojrzał przez biurko na zwierzchnika.

— To, co pan mówi, brzmi jak hipoteza samobójstwa — rzekł.

— Wiem! — warknął Boyd. — Ale nie słyszałem jeszcze o samobójcy, który przerżnął sobie gardło na głębokość połowy szyi, nie dopuścił do natychmiastowego krwotoku, wstał, wyczyścił czy schował, czy zniweczył narzędzie śmierci, poczem usadowił się na krześle i pozwolił krwi wyciec razem z życiem.

Antoni podchwycił jedno słowo.

— Wyczyścił? — powtórzył. — Więc pan przypuszcza, że to mogła być brzytwa?

— Tak jest, panie Gethryn. Albo jakieś narzędzie tak samo ostre i tak samo wygodne, a to trudno sobie wyobrazić. Dr. Paddock na pierwszy rzut oka zaopinjował, że to musiała być brzytwa.

— Tak, brzytwy są wygodne.

Antoni opadł na przeraźliwie luksusowy, wygodny skórzany fotel, zdjąwszy z niego zakrytego krzesła.

— Bardzo wygodne. A teraz pan, panie Pike, co pan o tem myśli?

Oczy inspektora utkwiły z powrotem w czubkach butów, a powolny głos odpowiedział:

— Nie jestem pewny, czy wogóle co myślę. Jak dotąd, jestem na rozdrożu. — Podniósł oczy i spojrzał wpierw na swego szefa, a potem na Antoniego. — Widzi pan, rzecz przedstawia się tak. Przekonałem się niejednokrotnie, że w wypadkach takich jak ten, gdy to się zdaje człowiekowi, że ma do czynienia z czarami, najlepiej jest czekać. Wstrzymać się od myślenia. Zamienić się w niewidzący, nieuchwytny szczegóły. Nie teoretyzować. Nie głowić się nad żadnemi: „jakim sposobem?" czy „jakim cudem?" Poprostu zbierać fakty, jakie się nasuwają, ważne, czy pozornie nieważne. I wkońcu, po takim dłuższem szperaniu i szukaniu wyłoni się może nagle jakiś fakt, który naprawdę pobudzi do myślenia. Coś, co wyświetli momentalnie pozorne czary. — Urwał i zaczął niezręcznie: — Nie wiem, czy w tem, co mówię, jest trochę sensu, czy —

— Dużo sensu — przerwał Antoni. — O ile można się powstrzymać od myślenia. Nie wiem, jak pan, ale ja nie potrafię i tu niezdolność jest mi często nie na rękę.

Boyd uśmiechnął się sympatycznie.

— Nie może pan nie myśleć? To może pan powie co pan myśli.

Antoni potrząsnął głową.

— Wykluczone. Pomyśl pan, jakieby to było szkodliwe dla inspektora? Mógłbym zahamować kółeczka jego autoprohibicyjnej maszyny. Tak. I zresztą chociaż myślę, to może dobrze nie wiem, co myślę. — Dźwignął z siedzenia swą długą, chudą postać. — Tyle tylko powiem, że szyfr — przynajmniej dla tego zagadkowego pokoju brzmi: Sasbeng.

Boyd roześmiał się swobodnie.

— No, jeżeli pan nie chce nic powiedzieć, to trudno. Pike otworzył szybko notes.

— Jakie słowo, panie?

Antoni wymienił porządkowe litery słowa.

Boyd uderzył po ramieniu inspektora.

— Nie sprzeniewierzaj się swojej zasadzie mój chłopcze. Aby tylko nie myśl. Jeszcze na to za wcześnie.

(d. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ
22
ŚRODA

DZIŚ: Wincentego
JUTRO: Rajmunda

Ws. słońca g. 8 m. 7
Zachód „ g. 16 m. 5

Ws. słońca g. 8 m. 57
Zachód „ g. 5 m. 7

Chleb i mięso tanieje

Pod przewodnictwem p. naczelnika Ankerstajna, przy udziale kierownika Oddziału Aprowizacyjnego — p. Ładewskiego i naczelnika Oddziału Karnego Starostwa Grodzkiego — p. Reina, odbyły się kolejno posiedzenia sekcji mączno-chlebowej i sekcji mięsnej komisji badania cen.

W wyniku obrad sekcji mączno-chlebowej, postanowiono obniżyć cenę chleba żytniego z 48 do 40 groszy za kilogram, cenę mąki szennej 55 proc. — do 68 gr. i 65 proc. — do 66 gr. za klg., — natomiast cenę chleba razowego i bułek pozostawiono bez zmiany.

Na posiedzeniu sekcji mięsnej postanowiono w wyniku dłuższej dyskusji obniżyć ceny mięsa wieprzowego i przetworów tego mięsa o 5 proc., cielęciny o 10 proc. i wołowiny od 10—14 gr. na kilogramie.

Uchwały komisji cennikowej, zostały w dniu wczorajszym na posiedzeniu Magistratu zatwierdzone.

Przeniesienie oficerów garnizonu łódzkiego w stan spoczynku

Jak się dowiadujemy najnowszy dziennik personalny M. S. Wojsk, przenosi w stan spoczynku m. in. następujących oficerów łódzkich:

Pułk. Kurcman, podpułk. Biernacki, podpułk. Beniecki, major Kuryluk, podpułk. Marszałko, major Korycki, major Chorzowski. (p)

Strajk pracowników miejskich narazie zawieszony

Na dzień wczorajszy zwołana została przez Polski Związek Zawodowy „Praca", konferencja międzyzwiązkowa, celem omówienia dalszej akcji, odnośnie żądań pracowników miejskich w Łodzi, wypłacenia dalszej połowy 13-ej pensji.

Jak to już donosiliśmy przed kilku dniami, Zw. „Praca" postanowił w razie nieuwzględnienia słusznych żądań pracowników miejskich proklamować strajk, po porozumieniu z innymi związkami, a konferencja wczorajsza miała zdecydować o akcji strajkowej.

Ponieważ zaproszeni przedstawiciele związku klasowego i Ch. Dem. na konferencję nie przybyli, ostateczną decyzję odroczono do dnia 26 b. m., na który to dzień zwołano powtórną konferencję międzyzwiązkową. (w)

Pobór rocznika 1909

Jak się dowiadujemy ze źródeł oficjalnych pobór rocznika 1909 nastąpi już z całą pewnością w maju r. b.

Co się tyczy jedynych żywicieli rodzin, którzy zechcą korzystać z przysługujących im praw i starać się o odroczenie, to podania te można będzie wnosić od dnia 15 lutego r. b.

Podania należy składać w komisarjacie, który ustali czy podane w podaniu fakty zgadzają się z rzeczywistością poczem podanie skieruje do Starostwa Grodzkiego.

Do podania należy dołączyć: 1) metryki wszystkich członków rodziny 2) akty ślubu rodziców i członków, rodziny, 3) wyciągi z ksiąg stałej ludności 4) świadectwo chlebodawcy 5) akta zgonów członków rodziny nieskreślonych jeszcze z ksiąg stałej ludności.

Wobec tego, że termin jest już niedaleki jedyni żywiciele chcący starać się o odroczenia winni już zacząć czynić starania o wszystkie wyżej podane dokumenty. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

Obiecanki — a faktyczna pomoc Magistratu dla bezrobotnych

Zima w pełni — a magistrackiemi frazesikami nie napalisz w piecu

Oficjalny biuletyn Funduszu Bezrobocia z przed dwóch tygodni notował, iż ilość bezrobotnych w Łodzi wynosi koszmarną cyfrę 34.008 osób, z czego z zasiłków korzystało 15,357 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu cyfra ta wzrosła do 35,313 bezrobotnych z tem, iż z zasiłków korzystało 16,817 osób....

Oto są suche, lecz straszliwe w swej wymowie liczby. Świadczą one, że bezrobocie wzrasta ustawicznie, i że powiększa się stale liczba nieszczęśliwych dla których pomoc jest nieodzowna.

Dalecy jesteśmy od demagogicznego oskarżenia, że do kryzysu tego przyczyniły się władze komunalne miasta.

Niemniej zapytujemy: Czy Magistrat uczynił wszystko ażeby dopomóc bezrobotnym i ulżyć nędzy tysięcy zredukowanych robotników, którzy wśród zimy, wśród głodu i chłodu, przeżywają swą, najstraszniejszą dla zdrowego człowieka katastrofę: brak pracy.

Odpowiedź nasza wypaść musi negatywnie!

Rzekomo robotniczy Magistrat, hojnie szafujący groszem tam, gdzie chodziło o realizowanie najrozmaitszych partyjnych mrzonek gdy wtedy chodzi o pomoc dla bezrobotnych, okazuje się dziwnie twardy i oszczędny...

Z początkiem grudnia zwróciła się do p. prez. Ziemięckiego delegacja Związku Włókniarzy z posłem Waszkiewiczem i kierownikiem Związku „Praca" p. Modrzejewskim na czele z zapytaniem jak i o ile zechce Magistrat łódzki przyjść z pomocą bezrobotnym w okresie zimowym.

Na interpelację tę oświadczył pan prezydent, że nowy budżet miasta przewiduje na ten cel 340,000 do 350,000 zł.

Aliści w „Dzienniku Zarządu M. Łodzi", w protokóle z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 19 grudnia powiada się wyraźnie:

„Na prowadzenie w zimie 1929/30 roku akcji państwowej pomocy gotówkowej i miejskiej pomocy opałowej dla bezrobotnych robotników fizycznych Magistrat zmuszony będzie wydatkować z funduszów miejskich kwotę zł. 120,000," — czyli sumę prawie trzy razy niższą, niż to obiecywał p. prezydent.

Czytamy dalej:

Rada Miejska postanawia: „przystąpić w zimie 1929/30 do prowadzenia miejskiej akcji pomocy opałowej dla tych bezrobotn. robotników fizycz., którzy korzystać będą z państwowej pomocy gotówkowej w myśl punktu 1 niniejszej uchwały, drogą jednorazowego wydania: a) dla bezrobotnych, obarczonych małą rodziną 4 cnt. metr. węgla i b) dla bezrobotnych, obarczonych, dużą rodziną 6 cnt. metr., węgla";

Dla objaśnienia czytelnika dodajemy, że tych, którzy pobierają doraźną pomoc ze skarbu państwa, jest na terenie Łodzi 2,000, — a co zatem idzie tylko dwa tysiące bezrobotnych otrzyma od miasta pomoc opałową.

A cóż począć ma nierównie większa reszta robotników, pozbawionych pracy? — tych 16,817 osób?

120,000 zł. jest sumą, śmiesznie niską. Przypominamy tu, że poprzedni Magistrat na akcję podobną w roku 1925 uchwalił sumę 600,000 zł...

Tak! ale poprzedni Magistrat nie był „Magistratem robotniczym"

Fatalna gospodarka magistracka obecnych włodarzy miasta doprowadziła budżet Łodzi do ruiny tak, że nie ma teraz funduszów, by przyjść z pomocą tym, którzy jej jaknajbardziej potrzebują.

Magistrat albo wydziela oszczędną jałmużnę albo całą odpowiedzialność składa na rząd.

I dlatego w porę przychodzi wiadomość, że zasiłki dla bezrobotnych zostały przez ministerstwo pracy i opieki społecznej znacznie rozszerzone.

Na faryzeuszowską demagogję magistrackich partyjników odpowiedział Rząd realnemi faktami świadczącemi, jak bardzo mu na sercu leży dola bezrobotnych.

S.

Samobójstwo podpułk. Kamieniobrodzkiego

Wystrzałem z rewolweru przerwał pasmo swojego życia

Wczoraj późnym wieczorem w domu przy ulicy Północnej 29 rozegrał się zagadkowy dramat, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Około godziny 10-ej wieczór do jednego z mieszkań wszedł młody żołnierz, ordynans zamieszkałego w tym domu podpułkownika Kamieniobrodzkiego.

Przybyły oświadczył, iż jest bardzo zaniepokojony, nieobecnością ppułkownika, nigdy bowiem dotąd nie zdarzało się, żeby ppułkownik tak późno do domu wracał.

Następnie prosił sąsiada o pożyczenie mu jakiegoś narzędzia do otwarcia drzwi.

Przy pomocy drucika drzwi zostały otwarte i kiedy ordynans wszedł do pokoju oczom jego przedstawił się straszny widok.

W sypialni na kanapie leżał ppułkownik Kamieniobrodzki z przestrzeloną głową. Ze skroni sączyła się krew.

Obok leżał rewolwer typu „Browning" kalibru 6.35.

Przerażony ordynans wypadł na kurytarz i zaczął wzywać pomocy.

Zbiegli się lokatorzy, posłano po pogotowie, lekarz którego stwierdzić jednak mógł tylko zgon.

Kula rewolwerowa przebiła mózg.

Niezwłocznie na miejsce przybył prokurator przy Sądzie Wojskowym oraz szef żandarmerji O. K. IV mjr. dr. Rieser, którzy wszczęli dochodzenie.

Ppułkownik Mieczysław Kamieniobrodzki był kierownikiem składnicy sanitarnej IV Okręgowego Szpitala Wojskowego w Łodzi.

Żona samobójcy przebywała w ostatnim czasie w Przemyślu.

Od kilku dni ppułkownik Kamieniobrodzki zdradzał objawy silnego zdenerwowania zarówno w mieszkaniu, jak i w biurze.

Narazie powód samobójstwa jest władzom prowadzącym śledztwo zupełnie nieznany. Samobójstwo ppułkownika Kamieniobrodzkiego wywołało w mieście szczególnie w sferach wojskowych olbrzymie wrażenie. (p)

Szopa, garaż i samochód spłonęły zgodnie przy ul. Żeromskiego

Wczoraj w godzinach południowych zaalarmowano straż ogniową wiadomością o pożarze który wybuchł przy ulicy Żeromskiego Nr. 63.

Straż po przybyciu na miejsce stwierdziła, że pali się stojąca w głębi podwórza szopa oraz przyległy do niej garaż. Przeszło godzinę trwały wysiłki straży ogniowej, po tym zaś czasie pożar udało się całkowicie zlokalizować.

Spłonęła doszczętnie szopa, należąca jak i cała posesja do Chaima Pika, oraz znajdujący się w niej warsztat stolarski należący do Wojciecha Krzeszkowskiego. Pozatem spłonął garaż oraz znajdująca się wewnątrz taksówka Nr. 287 za numerem woj. Ł. D. 80782, należąca do Michała Kosińskiego.

Jak okazało się podczas remontu taksówki ktoś zaprószył ogień skutkiem czego zapaliła się benzyna i garaż. Stąd płomienie przeskoczyły na szopę.

Straty wynoszą razem przeszło 20,000 złotych. (n)

Zjazd inspektorów szkolnych w Łodzi

W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się zjazd inspektorów szkolnych Okręgu Szkolnego Łódzkiego, zwołany celem omówienia najaktualniejszych zagadnień z dziedziny szkolnictwa.

Zjazd odbędzie się pod przewodnictwem Kuratora p. Gadomskiego w salach reprezentacyjnych Kuratorjum.

Na zjazd z ramienia Min. W. R. i O. P. przyjeżdża wizytator ministerjalny p. Klebanowski.

Na zjeździe zostaną omówione sprawy naprawy administracji szkolnictwa, rozwoju szkolnictwa powszechnego i średniego. (w)

—o—

Wampir z ul. Dąbrowskiej

przeniósł się w inne okolice miasta

Zniewolenie wieśniaczki w lesie na Mani

Jak to już donosiliśmy przed paru dniami, w okolicy fabryki Haeblera, przy ulicy Dąbrowskiej jakiś zboczeniec urządzał polowania na powracające z pracy dziewczyny z okolicznych wsi i wciągając je w pole dokonywał gwałtu.

W ten sposób poszkodowane zostały wówczas dwie dziewczyny, przyczem jedna z nich dzięki przypadkowi, zdołała się obronić.

Na skutek doniesień poszkodowanych, policja roztoczyła jaknajściślejszą obserwację, jednak nie zdołano ujawnić sprawcy gwałtów.

Prawdopodobnie jednak zauważył on, że teren przy ulicy Dąbrowskiej nie nadaje się ze względu na wzmocnione posterunki policyjne, do dalszej jego zbrodniczej działalności, gdyż od tego czasu przeniósł się w inne miejsce.

Oto w dniu wczorajszym ulicą Karolewską prowadzącą nad lasem miejskim na Mani, powracała wieczorem do domu wieśniaczka ze wsi Srebrna, tuż pod Łodzią położonej, niejaka Helena P.

Dziewczyna prowadzi handel mlekiem i każdego dnia przybywa do Łodzi, wracając po upływie kilku godzin, zwykle pomiędzy 11—12 przed południem.

W dniu wczorajszym załatwiała różne sprawunki i z tego względu zabawiła nieco dłużej, tak, że wracała do domu już o 7-ej wieczorem.

Gdy znalazła się na krańcu ulicy Kowieńskiej, w odległości kilkuset metrów od ostatnich zabudowań, nagle z przyległych krzaków wyłonił się mężczyzna, który zapytał ją o drogę do Konstantynowa, poczem rozmawiając z nią szedł kilkanaście kroków.

Nagle osobnik ów wyjął rewolwer i kierując go w skroń oniemiałej ze strachu dziewczyny, zażądał by bez oporu oddała mu się.

Helena P. usiłowała wzywać mimo groźby pomocy, jednak bezskutecznie, gdyż napastnik obezwładnił ją i dokonał na niej ohydnego gwałtu.

Po dokonaniu swego bestjalskiego czynu, przedstawił się swej ofierze jako Henryk Kaźmierski, przepraszając ją za nawiązanie z nią w ten dziwny sposób stosunku, gdyż inaczej nie miał sposobności.

Gdy dziewczyna poczęła krzykiem alarmować i wzywać pomocy, osobnik po raz drugi zatkał jej usta chusteczką od nosa i zgwałcił. Dziewczyna straciła przytomność.

Gdy oprzytomniała napastnik znikł już. Zgłosiła się więc do najbliższego domu, prosząc o okazanie jej pomocy. Zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła dochodzenie, jednak narazie bez rezultatu.

Charakterystycznem jest, że osobnik ów nie wziął pieniędzy, które Helena P. chciała mu dać, gdy zagroził jej rewolwerem. Dalszy pościg trwa.

Według opisu podanego przez poszkodowaną, jest to ten sam osobnik, który operował w okolicy ulicy Dąbrowskiej.

(w)

Bezrobotni pracownicy umysłowi

mogą zgłaszać roszczenia o zasiłki

przysługujące im z Z. U. P. U. i za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych Kasy Chorych m. Łodzi

Kasa Chorych m. Łodzi wykonując czynności zastępcze Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, obejmuje wszystkich ubezpieczonych w Zakładzie, zamieszkujących nietylko w Łodzi, lecz i na terenie powiatu łódzkiego, a więc w Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej i Tuszynie.

Do chwili obecnej zgłoszenia roszczeń bezrobotnych pracowników umysłowych o zasiłki przyjmowane są wyłącznie w Łodzi przez Referat Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, mieszczący się w Centrali Kasy. Przy obecnym systemie bezrobotni pracownicy umysłowi, mieszkający poza Łodzią narażeni są na ponoszenie wydatków, związanych z przyjazdem do Łodzi.

Aby wymienionych bezrobotnych nie narażać na stratę czasu i koszta przejazdów, związanych z formalnością zgłaszania roszczeń zasiłkowych — Komisarz Kasy Chorych wydał zarządzenie, w myśl którego z dniem 1 lutego r. b. bezrobotni pracownicy umysłowi zamieszkujący na terenie powiatu łódzkiego, zgłaszanie roszczeń o zasiłki uskuteczniać mogą za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych Kasy Chorych m. Łodzi w Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej i Tuszynie.

Zarządzenie p. min. Matuszewskiego

zwalczające bezrobocie

Minister skarbu, p. Matuszewski, zarządził, aby w przedsiębiorstwach monopolowych nie przeprowadzano zbiorowych redukcyj personelu robotniczego w bieżącym okresie zimowym. Zarządzenie powyższe zostało wydane ze względu na obecną trudną sytuację na rynku pracy.

Strajk kotoniarzy zaostrzony

Konferencja u p. Inspektora Pracy Wojtkiewicza spełzła na niczem

Od trzech przeszło tygodni na terenie Łodzi trwa strajk kotoniarzy. Powodem wybuchu strajku był fakt następujący.

W połowie grudnia kotoniarze za pośrednictwem Związku Z. Z. P. (Gdańska 40) zwrócili się do przemysłowców tej branży z żądaniem uregulowania cennika płac, ponieważ do tej pory na terenie każdej poszczególnej fabryki obowiązywał inny cennik.

W odpowiedzi na to przemysłowcy oświadczyli, że mogą o ujednostajnieniu cennika mówić tylko w tym wypadku, kiedy płace kotoniarzy będą zniesione o 30—40 procent.

Propozycja ta spotkała się z oburzeniem kotoniarzy, którzy wreszcie w 22 grudnia r. ub. przystąpili do strajku.

Bezrobocie objęło ogółem 30 zakładów przemysłowych, zatrudniających około 6.000 kotoniarzy.

W pierwszym tygodniu strajku odbyła się dzięki inicjatywie p. Inspektora Pracy Wojtkiewicza konferencja wspólna, która jednak do niczego nie doprowadziła wobec opornego stanowiska przemysłowców.

W dniu wczorajszym p. inspektor Wojtkiewicz zwołał powtórną konferencję na którą przybyli zarówno przedstawiciele robotników jak i przemysłowców. Robotnicy oświadczyli p. inspektorowi pracy, że od żądań swoich nie odstapią ponieważ uważają je za najzupełniej słuszne.

Przemysłowcy natomiast zrobili prawdziwą niespodziankę ponieważ oświadczyli p. inspektorowi Wojtkiewiczowi, że poprzedni swój wniosek wycofują, ponieważ po pewnym zastanowieniu się doszli do wniosku, że obniżyć płace kotoniarzy należy nie o 30 procent, lecz o 50.

Oświadczenie to spotkało się z oburzeniem przedstawicieli robotników, którzy konferencję opuścili.

Wobec powyższego strajk w dalszym ciągu trwa, a nawet będzie znacznie zaostrzony. (p)

Opłaty od blankietów wekslowych

Jak się dowiadujemy władze centralne omawiają obecnie projekt podniesienia opłaty stemplowej od weksli wystawionych dłużej niż na trzy miesiące.

Zdaniem władz ujednostajnienie opłat wekslowych przyczyniło się do wzrostu terminu wystawianych weksli.

Z drugiej strony przyniesie to Skarbowi znaczne dodatkowe wpływy. Najprawdopodobniej projekt ten będzie uchwalony w najbliższym czasie. (p)

Skrzynka do listów

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy list, w którym autor porusza sprawę nieprawdziwych informacyj, ukazujących się w prasie codziennej. Autor słusznie podkreśla, że źródłem nieścisłych albo wręcz kłamliwych informacyj są prawnie odpowiedzialne za treść podanych wiadomości agencje prasowe.

List ze względu na ważność poruszonej w nim sprawy podajemy w całości zaznaczając, że solidaryzujemy się z wywodami autora.

Redakcja.

Dopiero niedawno znakomita pisarka M. J. Wielopolska, poddając druzgocącej krytyce prasę poznańską, wskazała na wysoki poziom dzienników w innych miastach poza stolicą, a m. in. w Łodzi.

Aczkolwiek ufamy, iż w opinji tej nie jest ona odosobniona, musimy jednak stwierdzić, że pod względem informacji lokalnej prasa łódzka częstokroć mocno grzeszy.

A wina w tem czynnika obcego.

Niestety rozmaite agencje prasowe, które rozpanoszyły się w naszem mieście, ku prawdziwemu utrapieniu czytelników i dziennikarzy, przeszkadzają w utrzymaniu dzienników na ich właściwym poziomie.

Goniąc za jaskrawą sensacją i licytując się wzajem, agencje prasowe nadsyłają w swych biuletynach takie niestworzone historje i banialuki, że podrywają w zupełności zaufanie społeczeństwa do pism, narażając je na nieprzyjemności.

Wystarczy przytoczyć kilka faktów.

Przed kilkoma tygodniami prasa tutejsza umieściła wiadomość jakoby w Ozorkowie i Strykowie odbyły się demonstracje bezrobotnych.

Ponieważ informacja ta była z gruntu fałszywa, dzienniki zmuszone były ją odwołać.

W tych dniach któraś z agencji podała znów wiadomość, że w czasie przejazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Koluszki, wyjechał na spotkanie pan wojewoda Jaszczołt.

Informacja zgoła nieprawdziwa.

Fałszywą jest również wiadomość jakoby pan minister Prystor dnia 22 b. m., t. j. dziś przyjeżdża do Łodzi i odbywa konferencję z przedstawicielami sfer przemysłowych i robotniczych.

Jak się dowiadujemy, pan minister Prystor istotnie zamierza przyjechać w sprawach bezrobocia do Łodzi, ale narazie ani dzień przyjazdu, ani program prac nie zostały jeszcze ustalone.

Przez takie informacje dziesiątków tysięcy czytelników dzieje się nietylko krzywda społeczeństwu, słusznie uważającemu dziennik za jedyne miarodajne źródło wiadomości o życiu w naszem mieście, ale naraża się je niejednokrotnie na poważne straty materjalne, zaś pismo — na niezasłużoną etykietę kłamcy.

Temu stanowi rzeczy musi być położony kres.

Winny zainteresować się tą sprawą zarówno korporacje dziennikarskie, jak przedstawiciele poszczególnych redakcyj — i wspólnemi siłami plagę fałszywej i tendencyjnej informacji wytępić z łamów dzienników.

Czytelnik.

ZE ZJAZDU NACZELNYCH LEKARZY KAS CHORYCH

Plan naczelnego lekarza łódzkiej Kasy Chorych dra Bogusławskiego

spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem przez uczestników zjazdu

Wczoraj powrócił do Łodzi naczelny lekarz łódzkiej Kasy Chorych dr. Bogusławski, który reprezentował Kasę Chorych w Łodzi na konferencji naczelnych lekarzy Kas Chorych w Warszawie.

Konferencja, która zwołana była w sprawie akcji zapobiegawczej zgromadziła 70 lekarzy z całej Polski.

Przewodniczył konferencji b. minister zdrowia dr. Chodźko.

Na konferencji tej, do której przywiązywano bardzo wielką wagę wygłoszono dwa zasadnicze referaty.

Pierwszy wygłosił dr. Kłuszyński b. naczelny lekarz łódzkiej Kasy Chorych, a obecnie naczelny lekarz przy Ogólnopaństwowym Związku Kas Chorych.

Referat ten dotyczył zasad ogólnej organizacji akcji zapobiegawczej, opieki nad matką, szczepień ochronnych oraz wymaganych kwalifikacyj dla lekarzy kasowych.

Po referacie dra Kłuszyńskiego wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w wyniku której ustalono zasadę kwalifikowania lekarzy, która w odniesieniu do mniejszych Kas Chorych należeć będzie do okręgowego związku Kas Chorych.

Drugi referat, a raczej gigantyczny, śmiałemi rzutami nakreślony plan na najbliższą przyszłość — wygłosił naczelny lekarz łódzkiej Kasy Chorych dr. Bogusławski.

Na wstępie swego przemówienia dr. Bogusławski wyliczył wszystkie zalety i zbawienne skutki profilaktyki, która wcielana w życie powoli daje nadzwyczajne rezultaty.

Nawiązując do tego dr. Bogusławski rzucił myśl, by profilaktykę tą rozciągnąć nietylko na członków kasowych, którzy stanowią 15% zaledwie ogólnej ludności — lecz na cały ogół.

Niestety Kasy Chorych nie są w stanie przeprowadzić tego olbrzymiego planu, ponieważ budżety ich są zbyt nikłe w porównaniu z kolosalnemi kosztami, jakie pociągnęłoby za sobą wcielenie tego planu w życie.

Pomimo to, plan ten jest najzupełniej realny i technicznie nietrudny do wykonania.

Trzeba tylko trzech czynników, zrozumienia w społeczeństwie, pomocy państwowej oraz współpracy samorządów.

Nawiązując do tego p. dr. Bogusławski rzucił myśl opodatkowania całego społeczeństwa, stwarzając tem samem nowe, miljonowe kadry ubezpieczonych.

Następnie p. dr. Bogusławski omawiał sprawę spółdziałania w akcji zapobiegawczej Kas Chorych z publiczną i prywatną opieką zdrowotną, będącą jakby modelem w mniejszych rozmiarach — olbrzymiego planu narysowanego na przyszłość.

Referat dr. Bogusławskiego wywołał olbrzymie wrażenie na konferencji. Wywiązała się bardzo ożywiona kilkugodzinna dyskusja, w rezultacie której, wszyscy zebrani wypowiedzieli się za planem dr. Bogusławskiego, uważając go za zupełnie możliwy do zrealizowania.

Po dyskusji ustalono szereg wytycznych, uznających konieczność współdziałania w akcji zapobiegawczej ze światem lekarskim, pracującym naukowo, dalej współpracę z samorządami terytorjalnemi oraz instytucjami społecznemi. (p)

„Tragedja“ rodzinna przy ul. Przędzalnianej

Co ustaliło śledztwo policyjne

W związku z podaną w dniu wczorajszym wiadomością o mężobójstwie i samo bójstwie przy ulicy Przędzalnianej 64, do wiadujemy się następujących szczegółów.

Około godziny 10 wieczór do IX komisarjatu P. P. rzybiegł jakiś lokator domu Nr. 64 przy ul. Przędzalnianej i zawiadomił dyżurnego przodownika, że w domu tym stało się nieszczęście.

Wówczas na miejsce udał się kierownik komisarjatu komisarz Matulewicz w towarzystwie kilku posterunkowych.

Po przybyciu na miejsce okazało się, iż w mieszkaniu Matuszewskich popełniła zamach samobójczy Władysława Łazowska córka ich, żona konduktora tramwajowego.

Zaalarmowany lekarz Kasy Chorych stwierdził zatrucie spowodowane wypiciem nikłej dozy esencji octowej i po przepłukaniu żołądka denatki, pozostawił ją na miejscu w dobrym stanie.

W międzyczasie nadszedł mąż, który na wiadomość o zamachu popełnionym przez żonę schwycił szklankę, w której znajdowało się resztę trucizny i wypił jej zawartość.

I jemu udzielono natychmiast pierwszej pomocy.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że małżonkowie żyli bardzo dobrze, że nigdy się nałogowo nie upijali i nigdy między niemi nie dochodziło do gwałtownych sprzeczek.

Jak się pozatem dowiadujemy oboje małżonkowie w najlepszem zdrowiu udali się wczoraj do pracy. (p)

Nie znają przerwy zimowej

Warta i Cracovia

Warta — Cegielski 9:2 (2:0). A-klasowemu Cegielskiemu udało się przed dwoma tygodniami uzyskać wynik 3:5 z mistrzem Ligi, to też rewanżowy mecz ściągnął na boisko Cegielskiego nigdy niewidziane tam ilości widzów.

Warta (w pełnym składzie, ze Śmiglakiem zamiast Nowickiego) grała znacznie poniżej swej formy, zwłaszcza w ataku.

Przy stanie 2:2 (54 min.) mistrz Polski nabiera dopiero oddechu, strzela siedem bramek, przez Kniołę (3). Przybisza (2), Szerfkego, Stalińskiego, Radojewskiego, Wojciechowskiego po jednej.

Dla Cegielskiego szczęśliwym strzelcem był Lange (pierwsza bramka była samobójcza Fontowicza.)

Cracovia — Komb. drużyna Podgórze — Legja 8:3. Piękna, choć mroźna pogoda umożliwiła piłkarzom odbycie zawodów na boisku Cracovji. Przeciwnikiem gospodarzy była silna drużyna kombinowana kl. A, złożona wcale szczęśliwie. Najlepszą jej częścią był atak, kombinujący i strzelający doskonale. Ściborowski z Podgórza i Grabka z Legji byli tu najlepszymi. Słabo natomiast grał bramkarz.

Cracovia bez Kałuży i Zastawniaka nie czuła się dobrze.

105 km. na godzinę na nartach

W St. Moritz odbyła się w tych dniach bardzo ciekawa próba zmierzenia najwyższej szybkości osiągalnej na nartach. Jednokilometrowy odcinek posiadał olbrzymi spadek, który ułatwiał rozwinięcie możliwie największej szybkości.

Pierwsze miejsce w tym oryginalnym konkursie zajął Lantschner z Innsbrucku, który uzyskał fantastyczną szybkość 105,675 klm. Jest to większa szybkość, jaką kiedykolwiek osiągnął człowiek za pomocą własnych nóg, bez użycia motoru.

Liga Śląska

Do Ligi Śląskiej ma należeć 10 klubów: I. KP, Naprzód (Lipiny), Amatorski KS., 07 Siemianowice, Śląsk (Świętochłowice), 06 Katowice, Pogoń (Katowice), BBSV i Hakoah (Bielsko) oraz Kolejowy KS. Wszystkie te kluby za wyjątkiem I KP były reprezentowane na konferencji dn. 15 b. m. Dotychczas klasa A na Śląsku liczyła 27 klubów, redukcja więc tej klasy byłaby bardzo znaczna. Organizatorzy ligi nie mają zamiaru zrywania z P. Z. P. N., lecz chcą działać w jego ramach.

O dawnych i obecnych zwierzyńcach

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich inych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem“, wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choć by najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będą mocno zobowiązany; dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

Józef Władysław Kobylański, kapitan
Przemyśl, — ul. Katedralna 3.

Echa afery kolejowej w Łodzi

Jak już donosiliśmy przed dwoma dniami władze kolejowe wykryły wielką aferę na stacji Łódź-Kaliska, gdzie stwierdzono, że niektórzy urzędnicy kolejowi, angażują robotników i pracowników na własną rękę, pobierając od nich wynagrodzenia w wysokości 100 dolarów od głowy.

W związku z powyższem władze śledcze osadziły w areszcie głównych inicjatorów afery, w łącznej liczbie 6—osób, rekrutujących się z pośród urzędników kolejowych, zatrudnionych na stacji Łódź-Kaliska.

Na czele tej akcji stał sekretarz stacji Mogilski, który miał do pomocy urzędników Sasina, Lewensteina i Morawskiego.

W toku dalszego dochodzenia, ustalono, że szajka aferzystów działała nietylko na terenie dworca Łódź-Kaliska, ale również miała rozciągnięte sieci i na inne okręgi, gdzie protegowali różnych płacących im za to. (w)

Gratyfikacja dla klubów ligowych

Ustępujący Zarząd Ligi, ze względu na dodatni stan kasy, postanowił udzielić klubom na rachunek przyszłych wpłat — gratyfikacyj, wynoszących 30 procent sum wpłaconych przez kluby jako podatek od zawodów.

I tak Cracovii przyznano 611 zł. Wiśle — 496 zł., Legji 428 zł., Ł. K. S. 520 zł., Polonji — 364 zł., Ruchowi — 171 zł., Turystom — 354 zł., Warszawiance — 269 zł., I. K. P. — 263 zł. Czarnym 282 zł. Warcie — 435 zł., Pogoni — 398 zł. Garbarni — 428 zł.

W sumie gratyfikacje wynoszą przeszło 5,000 zł. co stanowi 50 procent sumy posiadanej przez Ligę.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

T E A T R Y

ſeatr Kameralny: — „Która to była“
Teatr Miejski: — Ojciec.
Teatr Popularny: — Kocioł czarownicy.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Błękitny walc.
Capitol: — Asfalt.
Casino: — Panienka z objektywem.
Corso: — Pod sztandarem bezprawia.
Czary: — Szlakiem złota.
Era: — Rapsodja węgierska.
Grand-Kino: — Grzechy ojców.
Luna: — „Arka Noego“
Mimoza: — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrówny.
Odeon: — Człowiek. który kręci.
Przedwiośnie: — Ostatni syn.
Palace: — Grzech pięknej kobiety.
Resursa: — Jad pokusy miłosnej.
Raj: — Chata wuja Toma.
Słońce: — Czerwony błazen.
Syrena: — Szczur hotelowy.
Splendid: — Śpiewający błazen.
Spółdzielnia: — Mocny człowiek.
Uciecha: — Siódmy cud świata.
Venus: — Krwawa banda.
Wodewil: — Człowiek, który kręci.
Zachęta: — Motyl brukowy.

—⊙—

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.
Obniżenie cen biletów w Teatrze Popularnym

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej Łodzi Kierownictwo Teatru Popularnego pragnąc umożliwić szerszej publiczności uczęszczanie do teatru obniża ceny biletów: które odtąd wynoszą: od 50 gr. do 1 zł. na przedstawienia dla związków robotniczych (poniedziałki, wtorki) a od 75 gr. do 3 zł. na wszystkie inne przedstawienia

„KOCIOŁ CZAROWNICY“.

Dziś, środa, czwartek i piątek cieszący się niesłabnącem powodzeniem interesujący melodramat z rosyjskiego „Kocioł czarownicy“ w doskonałem wykonaniu Z. Kozłowskiej, E. Waczyńskiej, M. Biskupskiej, Wł. Matuszkiewicza Wł. Staszewskiego i T. Warchałowskiego i reż. L. Zbuckim.

W sobotę premjera przekomicznej trzyaktowej krotochwili M. Kratza „Zażarty automobilista“ czyli „300 kilometrów na godzinę“ w reżyserji St. Dębicza.

Najstarsze muzeum na świecie

Najstarszem muzeum na całym świecie poszczycić może się miasto Nara, dawna stolica Japonji. Wedle zachowanych dokumentów, założone zostało muzeum to w roku 750, a więc 1280 lat temu. W salach muzealnych zgromadzone są głównie najstarsze zabytki sztuki japońskiej, które zebrane zostały jednak przed rokiem 750. Od tej pory nie powiększano już bowiem zupełnie zbiorów muzealnych.

Charakterystycznem jest, iż najstarsze to muzeum otwierane jest tylko raz do roku, w święto „zakwitania wiśni“ i wówczas jest ono przez jeden dzień dostępne dla publiczności. Otwarciu muzeum towarzyszą charakterystyczne uroczystości, do których między innemi należy również tradycyjna kontrola zabytków muzealnych przez specjalną komisję rządową.

—⊙—

OSTATNIE POWTÓRZENIE „KOPCIUSZKA“ po cenach najniższych.

Wobec licznych zgłoszeń publiczności kierownictwo Teatru Popularnego wystawi raz jeszcze (bezwzględnie ostatni) barwne i ferjowo ujęte widowisko dla dzieci „Kopciuszek“ w sobotę o godz. 4 popoł. Ceny miejsc od 50 gr. do 1,50 przyczem osoba kupująca jeden bilet może wprowadzić jedno dziecko do lat 7—miu bezpłatnie

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
KTÓRA TO BYŁA?

Dziś, środa i jutro ostatnie powtórzenia lekkiej komedji buduarowej A. Bibesco „Która to była“ z Faleńską, Z. Marcinowską, W. Paczkówną i Wł. Ziembińskim.

W najbliższych dniach premjera świetnej komedji popularnego autora francuskiego Verneuila „Pani Vidal ma kochanka“ w reżyserji Wł. Ziembińskiego. Popisową rolę główną odtworzy p. Relewicz — Ziembińska E. Pietkiewicza.

TEATR MIEJSKI.
„OJCIEC“.
z dyr. Adwentowiczem.

Dziś we środę i jutro we czwartek o godzinie 8.30 wieczorem sztuka A. Strindberga „Ojciec“ z dyr. K. Adwentowiczem w roli tytułowej, oraz p. I. Horecką w roli Laury. Dalszą obsadę tworzą: Niedźwiecka, Trembińska, Krzemieński, Dębowicz, Dąbrowski. Jutro ceny popularne.

REWJA DZIECINNA.

W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się pierwsza, wielka rewja dziecinna w Łodzi K. Tatarkiewicza, i Z. Białostockiego. Na bogaty program złożą się: barwne tańce, śpiewy, gry z udziałem widowni, podarunki dla najgrzeczniejszych dzieci i t. d. Sensacją będzie występ fenomenalnej Brońci, znanej już publiczności łódzkiej.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 (tel. 16400) od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„ODEON“ i „WODEWIL“
„CZŁOWIEK, KTÓRY KRĘCI...“
z BUSTER KEATON'EM w ROLI GŁÓWNEJ.

„Cała Łódź powinna to widzieć“. W tych kilku słowach można się streścić o wyświetlanym obecnie w kinach „Odeon“ i „Wodewil“ obrazie p. t. „Człowiek, który kręci....“ z Buster Keatonem w roli głównej.

Dotychczas do najlepszej kreacji Keatona zaliczano film p. t. „Bokser“, lecz z chwilą ukazania się na srebrnym ekranie wyświetlanego obecnie w „Odeonie“ i „Wodewilu“ obrazu poprzedni poszedł w zapomnienie, a z obecnym obrazem nie można go absolutnie porównać, gdyż pod każdym względem stoi on wyżej od „Boksera“.

Komedja ta składa się z szeregu niewidzianych dotychczas powikłań i tricków, wśród których ze stoickim spokojem kręci i kręci się Buster. Łódź takiej komedji nie widziała i nie wiadomo, czy coś podobnego ujrzy. Partnerką Buster'a jest słodka Marcelina Day.

Teatr Popularny

KOCIOŁ CZAROWNICY

Autorem frapującej tej sztuki jest utalentowany pisarz rosyjski, Włodzimierz Ge, z zawodu aktor. Szczegół ten jest ważny. Albowiem Ge, jako artysta teatralny, jest doskonale wtajemniczony w arkana sztuki scenicznej. Stąd i utwory jego — aczkolwiek nie zamykają w sobie szczególniejszej wartości literackiej, — posiadają te wszystkie walory sceniczne, jakie czynią sztukę interesującą i trzymającą uwagę widza w stałem napięciu.

Dobre zalety te ma również i jego czteroaktówka „Kocioł czarownicy“. Jest to dramat duszy ludzkiej, tragedja intryg i fatalności — nad któremi unosi się jednak jasna zorza: uczucie szczerej miłości dwojga młodych, które ochroni ich od ostatecznej katastrofy.

„Kocioł czarownicy“ dzięki swej wartko toczącej się akcji, sentymentowi, ustawicznym komplikacjom i barwnej treści wzbudzał na widowni ogólne napięcie i zaciekawienie. Do pełnego zaś powodzenia melodramatu tego przyczyniła się walnie, pomysłowa i rzetelna reżyserja Leopolda Zbuckiego, oraz pierwszorzędna gra całego zespołu.

Artyści stworzyli całą galerję soczystych i plastycznych postaci, tętniących życiem i prawdą. Prym w tym wyścigu o lepsze dzierżył Leopold Zbucki jako kapitalny żebrak Owsienko.

Również rasowa artystka Iza Kozłowska znalazła w sztuce tej dla swego bogatego talentu pierwszorzędne pole do popisu.

Pełna wyrazu szczerości i siły była M. Biskupska (matka).

Młodzi artyści nie pozostali w tyle za starymi, E. Waczyńska (Ksenia) i pięknie uzdolniony Wł. Staszewski (porucznik), a dalej Warchałowski (sędzia) i Matuszkiewicz (rewirowy) wstępnym bojem zdobyli pełne uznanie publiczności dla siebie — i dla sztuki.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

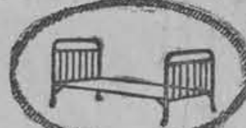
PROGRAM WARSZAWSKI.
22 stycznia.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnaj z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — 13,10 — Muzyka z płyt gramofonowych.
13,10 — Komunikat meteorologiczny.
,20 — 15,00 — Przerwa.
15,00 — Komunikat gospodarczy.
,20 — 15,45 — Przerwa.
15,45 — Komunikat harcerski.
16,15 — Program dla dzieci z Krakowa. Pogadanka pod tyt. „Baśń dziecka duńskiego“ z ilustracja muzyczna.
16,45 — 17,15 — Najpiękniejszy głos świata — feljeton o Carusie ilustrowany płytami — wygł. p. Feliks Lubiński.
17,15 — „Z dziejów powstania styczniowego“ — wygł. prof. Henryk Mościcki.
7,45 — Lekka muzyka wiedeńska w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Bronisława Wolfstala.
18,45 — Rozmaitości.
19,10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza“ korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.
19,25 — Echa Konkursu radjowego — celniejsze odpowiedzi odczytu i wyniki konkursu omówi kierownik Wydz. Propagandy P. R. p. Wacław Frenkiel.
19,58 — 20,00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20,00 — Feljeton p. t. „Moje wspomnienie o Matejce“ — wygł. prof. W. Wodzinowski.
20,30 — Koncert wieczorny. Recital Hansa Neemanna, wirtuoza na lutni. W programie utwory oryginalne z 18 wieku.
,00 — Kwadrans literacki. Fragment z powieści Marji Rodziewiczówny p. t. „Lato leśnych ludzi“
21,35 — Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
22,00 — Feljeton p. St. Miłkowskiego p. t. „Wieś chińska“.
22,15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
22,35 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).
,3,00 — 24,00 Muzyka taneczna z sali Malinowej „Bristol“. Orkiestra Artura Golda i Jerzego Peterburskiego.

Proces beatyfikacyjny świątobliwych dziennikarzy

W dniu 10 b. m., święta Kongregacja obrządków przystąpiła do studjowania wstępu do procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Philiberta Vrau i Kamila Feron - Vrau, przemysłowców z północnej Francji, zmarłych na krótko przed wojną, którzy założyli uniwersytet katolicki w Lille, przyczynili się do organizowania kongresów eucharystycznych we Francji i dokonali całego szeregu innych dzieł miłosierdzia. Ojciec św. Benedykt XV nazywał ich „świętymi w surdutach“.

Obaj założyciele uniwersytetu byli dziennikarzami i znanymi publicystami.



Różne

Do akt. Nr. 2765/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 73, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Szulc Edward i S-ka“ i składających się z 2-ch maszyn do wyrobu tektury, oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dnia 9 stycznia 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 879/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 87, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Koksa i składających się z kasy ogniotrwałej i innych przedmiotów oszacowanych na sumę zł. 7,450.

Łódź, dnia 18 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 2892/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego Nr. 47, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Estery Wagman, składających się z mebli, ocenionych na sumę 345 zł.

Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.

Komornik LEONARD NABOROWSKI

Do akt. Nr. 2193/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 121, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dominjum „Juljanów“ wł. Juljusz Heinzel i składających się z 4-ch krów holenderskich, oszacowanych na sumę zł. 1,200.

Łódź, dnia 18 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 2582/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rajtera Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Teodor Ryszard Biderman, Izrael Lejbuś Krakowski i S-ka“ właśc. Teodor Ryszard Biderman, Josek Zalcman, Izrael Lejbuś Krakowski i składających się z prasy do prasowania towarów, oszacowanych na sumę złotych 1,800.

Łódź, dnia 18 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“ Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz